

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia
mu miesięcz-
nie z dostawą ci-
na
z przesyłką
za granicą

Numer p. edynocy we
Lwowie a prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Głoswo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbiora pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Miedzynarodówka w ataku na Polskę.

Spółeczeństwo polskie zachowało dobrze w pamięci letnią wizytę asów miedzynarodówki socjalistycznej, którzy wezwani przez swoich przyjaciół ciekawistycznych, przybyli do Polski na odsiecz z „groźnym ostrzeżeniem” i agitacją przeciw rządowi pomajowemu.

Była to, jak dziś się okazuje, uwer-tura ciekawistów, świadomie i z przewidywanym „dalszym ciągiem” w szta-bie czerwonej miedzynarodówki opracowana. Miała ona za cel pogrozić znienawidzonemu reżimowi: widzieć, jak możnych i wielkich mamy obroń-ców w Europie, jeśli zatem będziecie brnąć dalej w waszym systemie, wów-czas oni dzięki swej potęgze, środkom i wpływom pomogą nam wasz system zlikwidować.

Rząd jednak jakoś niezauważył tych groźnych miedzynarodowych obroń-ców demokracji parlamentarnej, a nie-zauważywszy zignorował poprostu ku światemu oburzeniu naszego zjedno-żonego liebermanistwa przestrogi: Repninów internacjonalnej potencji 20-go wieku, pod której protekcję u-ciekli się nasi tak okrutnie marsowi ciekawości. Rząd „brnął” dalej w swo-im systemie.

I oto już po czterech miesiącach ma-my przewidziany „dalszy ciąg”. Na-przód szef komitetu wykonawczego miedzynarodówki socjalistycznej p. Vandervelde nadesłał „Robotnikowi” srogi artykuł. Tu jednak Rząd okazał się już mniej pobłażliwy aniżeli w lip-cu, chociaż jeszcze bardzo wyrozu-miały i tolerancyjny, polecając skon-fiskować tylko zbyt czelne w miesza-niu się do naszych wewnętrznych spraw, ustępy tego artykułu. Już jed-nak te ustępy, które nie zostały skon-fiskowane, dają wcale dobry obraz na-strojów, uczuć i wręcz furji, w jakiej na Polskę i jej Rząd miota się czerwona miedzynarodówka.

P. Vandervelde niemoże się przede-wszystkiem dosyć nadziwić zuchwa-łości Rządu, że przeszedł do porządku dziennego nad osobistymi przestrogami „ludzi tak odpowiedzialnych”, jak sam Vandervelde, Loebe, Cramp, „kto rego bliski kontakt z gabinetem Mac-donald’a jest powszechnie znany” (do-dajmy od siebie: tego właśnie Mac-donald’a, który w parę tygodni później podniósł poselstwo angielskie w War-szawie do rangi ambasady...). Wszak ci „odpowiedzialni ludzie” — zdaniem szefa miedzynarodówki — „znaleźli słowa odpowiednie, by dać do zrozu-mienia władzom dzisiejszym, że poli-tyka zamachu stanu przeciwko insty-tucjom parlamentarnym byłaby nie-tylko sprawą wewnętrzną, ale sprawą obchodzącą całą Europę”.

„Czy zostały usłyszane ich ostrze-żenia” — pyta wcale czelnie „tow.” Vandervelde i w posagowym już zgo-la gniewie zaleca marsz Piłsudskiemu, by nie „ryzykował przekroczenia gra-nic”, by nie „ulegał naciskowi swego niebezpiecznego otoczenia”.

P. Vandervelde robi wyprowadzie bo-jową minę, w istocie jednak jest moc-no zatroskany. Martwią go „towarzy-sze” polscy, którzy w lecie byli jesz-

cze „optymistami”, dzisiaj zaś czują się znacznie gorzej i „ujawniają po-ważne zastrzeżenia”. Szef miedzyna-rodowy dopinguje ich tedy, apro-buje skwapliwie ich decyzję „użycia wszelkich środków, którymi rozporzą-dza energiczna klasa robotnicza”, naj-goręcej zaś pochwała sojusz z Bun-dem, który wraz z ciekawistami „po-stanowił utworzyć porozumienie prze-ciwno partii szabli”.

Pod koniec swych uwag, p. Vander-velde uderza w najwyższy ton bojo-wego manifestu, oświadczając, że „wszystkie oddziały miedzynarodówki są sercem z socjalistami polskimi”, że sam Marx z grobu tej wojennej enten-cie serc czerwonych błogosławi, że „faszyzowanie się Polski byłoby nie-tylko katastrofą dla niej samej, ale i groźbą niebezpieczną zamieszek i kon-fliktów poza jej granicami”.

W ślad za p. Vandervelde, poszedł na wezwanie naszych ciekawistów p. Blum w swoich organach paryskich, urągając na potęgę „faszystowskiej” Polsce a zaraz potem, podniesiony na duchu „Robotnik” domógł, że w dniach 23 i 24 bm. odbyły się posiedzenia egzekutywy miedzynarodówki w Brukseli „w celu zaprotestowania przeciw-

ko akcji faszystowskiej w Europie”, na których przemawiali pp. Vandervelde, Adler, Blum i Wells, podkreślając „nie bezpieczeństwo ruchu faszystowskiego dla demokracji” i odbywając przy tej sposobności, jak znowuż donosi „Głos Narodu”, „dyskusję nad sytuacją w Polsce”.

Miedzynarodówka tedy w pełnym marszu i w pełnym rynsztunku swoich anonimowych zasobów spieszy z od-sieczą pp. Diamantom i Lieberman-
nom.

Spółeczeństwo polskie winno z całą uwagą śledzić ruchy tej miedzynaro-dowej armii. A może najbaczniej ruchy te śledzić winien ten „odłam skrajnej prawicy”, dla którego, jak pisze p. Vandervelde we wspomnianym arty-kule, Piłsudski „pozostaje przedmiotem nienawiści”. Może przeniesienie uwagi na ruchy tej armii otworzy conieco oczy temu „odłamowi” na to, o co w istocie toczy się walka, na głęboki, dziejowy sens tej walki, w której ten „odłam” z coraz paradoksalniejszym zapałem staje na jednym froncie z Bundem i miedzynarodówką!!

Tu niewystarczy komediafisko-obłu-dny patos waszych panowie w orga-

nach prawej sejmokracji gestów pod adresem miedzynarodówki: „niepozwo-łimy się mieszać obcym czynnikom i obcym agentom w nasze wewnętrzne sprawy”. Jeśli „niepozwalacie”, to dla-czego faktycznie współpracujecie z ceka-wistami, miedzynarodówką, wielkim mistrzem Strugiem obrońcą „arcy-biskupa” Kowalskiego adwokatem Śmiarowskim, w obronie tych „idea-lów”, o które kopie kruszy szef Van-dervelde?

Nieprzeceniamy sił i wpływów bruk selskiej miedzynarodówki. Jej mobili-zacja, jej koncentryczny atak na Pol-skę jest dla nas natomiast kapitalnym w swej obiektywnej oczywistości spra-wdzianem trafności i słuszności tej drogi, na której Polska od rewolucji majowej zmierza choć powoli lecz co-raz bardziej stanowczo ku nowej tre-ści i formie ustrojowej, ku swej na-prawdę narodowej i mocarstwowej potęgze.

Miedzynarodówka czerwona ataku-jąc z furją obecny Rząd i jego ideo-logię ustrojową — wskazuje tem sa-mem narodowemu i państwowemu ka-tegoriami myślacemu społeczeństwu jego obowiązki i front walki w przeło-mowej chwili. (J. r.)

5 miliardów na rozbudowę Francji

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (G). Dono-szą z Paryża: Tardieu złożył wczoraj w izbie deputowanych projekt o roz-budowie Francji, obejmujący pięć mil-jardów franków wydatków a zapo-wiedziany w deklaracji ministerjalnej. Projekt ten oddaje do dyspozycji mi-nisterstwa spraw wewnętrznych na elektryfikację wsi i ulepszenie dróg

itp. 550 milj., ministerstwo oświaty otrzymać ma 750 milj., ministerstwo higieny i opieki społecznej 700 milj., ministerstwo rolnictwa 1,105,000,000, ministerstwo robót publ. 1,590,000,000, ministerstwo marynarki 300,000,000, ministerstwo poczt i telegrafów 275 milj. razem 5,000,000,000 franków.

=□=

Dla dobra Państwa porzucają partje Wywiad z pułk. Sławkiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). W związku z wystąpieniem pos. Bobrow-skiego z P. P. S. — (donosimy o tem na stronie 5) przedstawiciel agencji „Iskra” zwrócił się do prezosa BBWR, pułk. Sławka z zapytaniem, jak się za-patrzył na to doniosłe wydarzenie.

Pos. Sławek udzielił następującego wyjaśnienia:

„Mogę tylko odesłać pana do steno-gramu sejmowego mojej pierwszej mo-wy, wygłoszonej w sejmie 30 maja 1928 r. Użyłem tam słów ... i wierzę, że wtedy kiedy dojdziemy do konkre-tnego rozważania, w jaki sposób kon-stitucję naprawić — przypuszczam, że kiedyś ten punkt stanie się przedmio-tem pracy sejmowej — wielu panów, na-leżących dziś do różnych stronnictw, które mają jednego wroga, a jest nim

„Jedynka” będzie musiało na gruncie interesu państwowego wylamać soli-darność miedzypartyjną, czy partyjną i stanąć z nami (pos. Langer z Wyzwo-lenia przerywa: w interesie państwa poczuć państwowości). Tak jest, w interesie państwa. Ja też odwoływać się będę tylko do tych, którzy w po-czuciu interesu państwowego z nami będą chcieli stanąć.”

Gdy to mówiłem — powiada dalej pos. Sławek — czułem, że w szere-gach różnych partyj pozostaje jeszcze wiele jednostek o wysokich walorach moralnych, pełnych obywatelskiego po-czucia państwowości. Zostali oni podporządkowani ludziom in-nym, wysuniętym na czoło, częstokroć dzięki demagogii, decydującym w imię niu całych stronnictw. Widziałem, że

lepsze jednostki, jak długo mówiło się o sprawach drobnych, ulegały jeszcze wewnętrznej partyjnej dyscyplinie, gdy jednak staną przed nimi najważniejsze dla państwa zagadnienia i wybierać wtedy trzeba będzie między partyjną solidarnością a interesem państwa, znajdą oni właściwą drogę.

Do naszego klubu p. Bobrowski nie wstępuje, nie można więc posadzać mnie, że chodzi mi o interes klubu. O, nie. Radośnie jednak witam w tym je-go kroku objaw, stwierdzający, że w zbliżającym się momencie zmierzania się sił ludzkiej dobrej woli przyspiesza swą wewnętrzną decyzję.”

HEIMATSBUND ATAKUJE UMOWĘ LIKWIDACYJNĄ Z POLSKĄ.

Berlin, 26 listopada. (PAT) Wschod-nio-pruski Heimatsbund wystosował do ministra spraw zagranicznych Cur-tiusa pismo, w którym m. in. stwier-dza, iż reparacje paryskiej konferencji rzeczoznawców mogą nie być uważa-ne za podstawę do tworzenia immitim miedzy planem Younga a polsko-nie-miecką umową wyrównawczą.

O zobowiązaniach Niemiec do wy-rzeczenia się pretensji niemieckich wo-bec Polski, w związku z umową ha-ską, można będzie mówić wówczas, gdyby istniała jakaś odrębna umowa tajna, o której opinii niemieckiej do-tychczas nie wiadomo. Heimats-bund żąda ogłoszenia tekstu umowy wyrównawczej i wyjaśnienia pogło-sek, według których umowa ta miała być nie tylko paraflowana, ale nawet podpisana.

=□=

WŁOCHY ZA PRZYSPIESZENIEM SESJI RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 26 listopada. (PAT) Sekretarz Rady Ligi Narodów otrzymał od ministra spraw zagranicznych Italii następujący telegram:

W odpowiedzi, udzielonej rządowi angielskiemu w sprawie zwołania konferencji morskiej do Londynu, zwracam uwagę, iż data 21 stycznia może przedstawiać pewną niedogodność przez swoją koincydencję ze zwołaniem sesji Rady Ligi Narodów. Ponieważ wspomniana decyzja — jak się zdaje — nie może być zmieniona, ja zaś nie chciałbym opuścić sesji Rady, byłbym Panu wdzięczny, gdyby Pan zechciał się zastanowić nad możliwością przyspieszenia terminu sesji Rady Ligi i wyznaczenia jej o tydzień wcześniej.

W imieniu obecnego przewodniczącego Rady sekretarz generalny zakomunikował treść powyższego telegramu wszystkim pozostałym członkom Rady, prosząc ich o wyrażenie opinii na propozycję ministra Grandiego.

ROZŁAM WŚRÓD B. KOMBATAN- TÓW WE FRANCJI.

Paryż, 26 lipca. (PAT) Szereg dzienników komunikuje fakt, iż prezydium komitetu narodowej federacji b. kombatanatów podało się do dymisji wskutek uchwalenia większością 2/3 członków komitetu rezolucji, wyrażającej uznanie dla Brianda.

Delegat b. kombatanatów do Ligi Narodów, Cassin, wyjaśnił, iż komitet uznał, że w chwili obecnej, zwłaszcza po plebiscycie niemieckim przeciwko planowi Younga, obowiązkiem jego jest stwierdzić, iż b. kombatanaci udzielają poparcia polityce zbliżenia między narodami.

DYMISJA GABINETU BELGIJSKIE- GO.

Bruksela, 26 listopada. (PAT) Ministrowie liberalni oświadczyli przedstawicielom prasy, iż nie czują się w możności podpisania projektów ustaw językowych, gdyż w łonie stronnictwa liberalnego nie znaleźliby niezbędnego poparcia. W związku z powyższą sprawą prezes rady ministrów Jaspars doręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Król dymisję przyjął.

SOWIETY WYPUSZCZAJĄ WRESZCIE KOLONISTÓW NIEM.

Berlin, 26 listopada. (PAT). Biuro Wolfa donosi. W sprawie reemigrantów niemieckich, zastępca komisarza ludowego do spraw zagr. Litwinow zakomunikował ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie, że rada komisarzy ludowych postanowiła udzielić pozwolenia na wyjazd kolonistów zgromadzonych pod Moskwą w obozach emigracyjnych. Pod Moskwą znajduje się obecnie około 4000 kolonistów. Rząd niemiecki gotów jest przyjąć ich w Niemczech.

Moskwa, 26 listopada. (AW). Ponad 300 kolonistów niemieckich, którzy mieli powrócić do Niemiec, wysłano z Moskwy do miejscowości przez nich opuszczonych.

PROCES RODZINY CARA Z RZADEM RMUŃSKIM.

Warszawa, 26 listopada. (AW). „Kurier Czerwony” donosi z Bukaresztu, że członkowie rodziny Demidow, bliscy krewni b. cara rosyjskiego wytoczyli przed sądem w Kiszyniowie proces przeciwko rządowi rumuńskiemu o wypłatę 300 milj. lei tytułem odszkodowania za wywłaszczone przez rząd rumuński kapłańska akcermańskie, stanowiące niegdyś własność tych rodzin. Rząd rumuński zaproponował im 125 milj. lei, propozycja ta jednak została odrzucona.

==□==

PALACE

Dzisiaj drugi dźwiękowy przebieg F O X A

„NEW YORK W NOCY”

Początki seansów codziennie o godz. 3, — 5:15, —
7:30, — 9:30.

Zniżki po 3 zł. ważne codziennie z wyjątkiem niedziel.
10:195

Litwinow wyraża ubolewanie.

Moskwa, 26 listopada. (PAT). W dniu dzisiejszym, o godz. 16 pełniący obowiązki komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow przyjął posła polskiego w Moskwie dra Patka, któremu wyraził ubolewanie z powodu incydentów, jakie miały miejsce przed konsulatami w Charkowie i Kijowie.

Jednocześnie Litwinow zapewnił ministra Patka, że fotografia spalona podczas manifestacji w Kijowie nie była podobizną Marszałka Piłsudskiego. Zarozbicie szyb w konsulacie kijowskim władze sowieckie dały już satysfakcję na miejscu tamtejszemu konsulowi.

==□==

Powrócili do Moskwy po śmierć.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 listopada. (G.) Z Berlina donoszą: Mieszczyckie pismo rosyjskich emigrantów „Socjalistyczny Wiestnik” podaje, że w Moskwie rozstrzelano b. wyższego urzędnika misji handlowej ZSRR w Berlinie Kałmykowa, który wezwany był do Moskwy przez komisarza ludowego wraz z Kałmykowem otrzymali wezwanie do powrotu do Moskwy, wysłani zostali na wyspy Solowieckie.

Moskwa, 26 listopada. (AW). Po 2-tygodniowej rozprawie przed sądem rewolucyjnym przeciw 42 członkom, monarchistycznej antybolszewickiej or-

ganizacji ukrywającej się pod płaszczykiem sekty religijnej, zakończył się proces skazanych na śmierć 16 przywódców tej organizacji.

Sowieci Woroneżu natychmiast polecieli oddziałowi egzekucyjnemu czerezwyczajki zastrzelić 16 skazanych z Dymitrem Parchowienką na czele. Dymitr Parchowienko był dawniej dowódcą pułku białogwardyjskiego. — Dalszych 23 oskarżonych sąd skazał na długoladne kary więzienne i roboty przymusowe. Tylko 3-ch oskarżonych uwolniono.

==□==

Bucharin i Rykow będą musieli „dobrowolnie” wyjechać z Rosji.

Praga, 26 listopada. (AW) Praska agencja „Union” otrzymała z Moskwy wiadomość o tem, iż w imieniu Stalina Bucharinowi zaproponowano wyjazd z ZSRR.

Stalin zaproponował Bucharinowi osiedlenie się w dowolnie wybranym przez niego kraju i przyrzekł zapewnić mu egzystencję pod warunkiem wyrzeczenia się wszelkiej pracy politycznej w ZSRR i udziału w akcji zagraniczej.

nych sekcji międzynarodówki komunistycznej. — Bucharin zgadzał się na poczynioną mu propozycję.

Równocześnie miał się Stalin zwrócić za pośrednictwem osób trzecich do Rykowa, proponując mu dobrowolne opuszczenie stanowiska prezesa rady komisarzy ludowych ZSRR. W zamian za dobrowolną dymisję miał Stalin przyrzec Rykowi udzielenie mu dłuższego urlopu zagranicznego.

Armia ZSSR. posunęła się o 100 km. w głąb Chin.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (G). Donoszą z Tokio. Wskutek polecenia, otrzymanego z Moskwy głównodowodzący armii czerwonej na Dalekim Wschodzie generał Blucher dał rozkaz wstrzymania dalszego pochodu wojsk czerwonych w głąb Mandżurji.

Wojska czerwone nie cofają się, lecz okopują się koło Chajlaru. Przerwanie ofensywy sowieckiej spowodowane zostało niewyjaśnionem stanowiskiem Japonii i obawą, że Japonia wobec zagrożenia jej interesów w Mandżurji może wystąpić zbrojnie przeciw Sowietaom.

Moskwa, 26 listopada. (PAT). Jak już doniosła prasa, oddziały czerwonej armii posunęły się przeszło 100 km. w głąb chińskiego terytorium. Zajęte miejscowości utrzymywane są do tej pory w posiadaniu armii czerwonej.

Według otrzymanych wiadomości z Tokio, ambasadorowie amerykański, japoński, angielski i francuski zamierzają w związku z ostatnimi wydarzeniami na froncie sowiecko-chińskim złożyć obu wojującym stronom ostrzeżenie stwierdzające, że mocarstwa które podpisały pakt Kelloga nie mogą pozostać obojętnymi wobec faktu wojny, naruszającego pakt Kelloga i przymo-

szącego poważne straty kolejii wschodnio - chińskiej.

Londyn, 26 listopada. (AW). „Daily Telegraph” informuje, że rząd amerykański polecił generałnemu gubernatorowi wszcząć rokowania z rządem sowieckim celem zaprzestania walk granicznych i uregulowania kwestji kolejii wschodnio - chińskiej.

W Charchinie wybuchła panika, gdyż oddziały chińskie uciekające przed wojskami czerwonymi pładrują i grabią. W Chinach południowych rząd chiński nie zdołał jeszcze opanować ruchu powstanieckiego i Kantonowi grozi zajęcie przez oddziały wojsk powstańczych.

CHINY PROSZĄ O INTERWENCJE LIGI NARODÓW.

Nankin, 26 listopada. (PAT). Rada ministrów wystosowała do Ligi Narodów i do sygnatariuszy paktu Kelloga telegram, w którym oświadcza, iż podczas gdy rząd chiński pozostawał stale w defenzywie, bez względu na częste napaści sowieckie, Sowiety, bez wypowiedzenia wojny wtargnęły do Chin, okupowały miasta chińskie, mordując w nich niewinnych obywateli. Telegram wyraża nadzieję, że sygnatariusze poczynią niezbędne zarządzenia celem powstrzymania i ukarania winnych pogwałcenia paktu.

tariusze poczynią niezbędne zarządzenia celem powstrzymania i ukarania winnych pogwałcenia paktu.

JESZCZE JEDEN WYBITNY KOMUNISTA ARESZTOWANY.

Kielce, 26 listopada. (AW). W związku z likwidacją organizacji komunistycznej w Skarżysku ustalono, że do Kielc przybyć ma jeden z członków kierowników komunistycznej partii polskiej. Wczoraj posterunkowy na dworcu zauważył 25-letniego eleganckiego mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z rysopisem posiadanym przez policję. Osobnika tego aresztowano. — Przyznał się on, że jest delegatem centralnego komitetu komunistycznej partii polskiej i nosi pseudonim „Ryszard”. Nazwiska swego aresztowany nie chciał wyjawiać.

SZKOLY NA OTWARTYM PO- WIETRZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). Ministerstwo Oświaty podjęło inicjatywę organizowania podmiejskich szkół powszechnych na otwartym powietrzu, przeznaczonych przede wszystkim dla dzieci skłonnych do gruźlicy. Ministerstwo poleciło poszczególnym kuratorom zbadać, czy i w jakich miastach należy takie szkoły uruchomić. Pod uwagę brany jest również m. in. i Lwów.

OPÓZNIENIA POCIAGÓW CORAZ RZADSZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). W związku ze skargami, powtarzającymi się w ostatnich czasach na liczne i przykre opóźnienia pociągów zaznaczyć należy, że w tym kierunku wydano cały szereg zarządzeń, a statystyka wykazuje, że zarządzenia te osiągnęły już swój cel. Jeszcze przed kilku tygodniami notowano, że dziennie opóźnia się do 20 procent wszystkich pociągów pasażerskich. Obecnie statystyka wykazuje zaledwie 2 do 3 procent opóźnień.

19 TYS. DYPLOMÓW NAUKOWYCH

Warszawa, 26 listopada. (AW). Z zestawień Gł. Urzędu Statystycznego wynika, że wyższe polskie zakłady naukowe wydały do r. akad. 1927/28 ogółem 19.090 dyplomów naukowych. Z tego 2447 przypada na kobiety (25) proc. Około 40 proc. ogólnej cyfry przypada na wydziały prawne. Natomiast na wydziałach filozoficznych wydano tylko 120 dyplomów.

Pogoda we środę.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł.). P. I. M. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 27 bm. Zachmurzenie z przejaśnieniami, rano mglisto, miejscami słabe przymrozki. W ciągu dnia dość ciepło. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Podziękowanie

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie Doktorowi Stefanowi Heintschowi we Lwowie, Grunwaldzka 12, za troskliwą i skuteczną opiekę lekarską, która umożliwiła mi powrót do zdrowia z ciężkiej i długolietniej choroby, na którą dotychczas daremnie się leczyłem w kraju i zagranicą. Serdeczne Bóg zapłać!

10273

Józef Biłski.

PODZIĘKOWANIE.

W Panu Drowi Adolfowi Gimpłowi dziękujemy z całego serca za bezinteresowną, troskliwą i przyjacielską opiekę, za niezmordowane trudy, położone w chorobie ś. p. Bogusława Mióduskiego. Równocześnie z prawdziwą wdzięcznością wspominamy opiekę lekarską W Pana Dra Juliusza Schneidra i W Pana Dra Rossbergera i najgoręcej dziękujemy za poniesione trudy.

10270

Wanda i Stanisław Skórscy.

Z DNIA.

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRACA WE CZWARTEK.

Wilno, 26 listopada. (AW.). Dziś przy był tu inspektorowie armii gen. K. Sosnkowski i Orlicz-Dreszer. Genera- łowie ci przybyli na skutek wezwania Marszałka Piłsudskiego celem wzięcia udziału w grze wojennej. P. Marsz. Piłsudski wyjeżdża z Wilna do War- szawy we czwartek 28 lub w piątek 29 bm.

W SOBOTĘ ODCZYT MINISTRA BOERNERA.

Warszawa, 26 listopada. (AW.). Ag. Wechodnia dowiaduje się, że min. poczt i tel. Inż. Börner wygłosi swój odczyt w Katowicach nie jak zapowie dziano 1 grudnia (w niedzielę), lecz w sobotę 30 bm. o godz. 5 po poł. P. min. Börner przybędzie do Katowic w so- botę, bezpośrednio przed odczytem.

P. BOGOMOŁOW NIE WROCI JUŻ DO POLSKI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). W dniu dzisiejszym wyjechał z Warsza- wy do Moskwy poseł sowiecki przy rządzie polskim p. Bogomołow.

Jak słychać poseł Bogomołow nie powróci już więcej na zajmowane stanowisko.

PRZERWA W PRACACH CHŁOP- SKIEJ KOMISJI POROZUMIEWA- WCZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). W dniu dzisiejszym w gmachu Seimowym zawiązo się dość wielu posłów wło- ściańskich, obraduje bowiem rada na- czelna Stronnictwa Chłopskiego. Te- matem narad jest sytuacja polityczna. Jest również wielu posłów z mniej- szości narodowych z wyjątkiem ży- dów, ponieważ jutro miała się rozpo- czać poufne obrady „Ukraińców”, Bia- łorusinów i Litwinów.

Centralna komisja porozumiewa- weza stronnictw włościańskich, która urzędnie stała, na razie przerwała swe prace na kilka dni. O ile komisja za- mierza niejednokrotnie występować wspólnie, o tyle, jak już przypuszcza- liśmy o jakimś złączeniu stronnictw włościańskich nie może być mowy.

„OBRONA WOLNOŚCI SŁOWA”.

Warszawa, 26 listopada. (AW.). Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie pod protektorem honoro- wym Bolesława Limanowskiego i Ale- ksandra Świętochowskiego rozpoczęło się zgromadzenie publiczne pod ha- słem „Obrona wolności słowa”.

Na zebraniu tem przemawiać mają pp. Ludwik Kulczycki, Rembelski, mec. Smiarowski, sen. A. Strug, mec. dr. St. Szurlej, mec. Urbanowicz i red. St. Thugut.

DZIWNE PRETENSJE.

Wilno, 26 listopada. (AW.). Wśród działaczy prawosławnych powstał projekt, aby władze prawosławne do- chowując zwrócić się do sądów pol- skich i wytoczyć proces duchowień- stwu katolickiemu z żądaniem zwrotu sum, które były wypłacane katolikom podczas istnienia caratu, a wydawa- nych na budowę lub remont kościo- łów katolickich.

PAŃSTWOWA NAGRODĘ LITERA- CKĄ PODNIESIONO NA 15.000 ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). W najbliższą niedzielę dnia 1 grudnia od- będzie się w ministerstwie oświaty po- siedzenie sądu konkursowego dla na- damia państwowej nagrody literackiej. W roku bież. nagroda ta została pod- niesiona z 10 tys. zł. na 15 tys. zł.

KINO
LEW

Dziś najwspanialszy film sezonu
produkcji „Sinks” w Warszawie
w gł. rolach Jadwiga Smarska i Iwonia Zofia Batycka
Tadeusz Wesołowski i Bogusław Samborski.

„Grzeszna miłość”

Kino
„CASINO”

Dziś wzruszająca tragedia niewinnego dziewczęcia, które staje się
ofiara zbrodni według po-
wieści A. SCHNICLERA p. t.
W głównych rolach Elżbieta Bergner, A. Basserman, A. Steinruck,
Jack Trevor.

PANNA ELZA

Ministerstwo sztuki i kultury.

UTWORZENIE NOWEGO MINISTERSTWA NIE ZWIĘKSZY WYDATKÓW PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo) W zwia- zku z wiadomościami o zamierzonym wyodrębnieniu Departamentu Sztuki i utworzenia z niego samodzielnego mi- nisterstwa, dowiadujemy się, że w i- stocie projekt taki jest obecnie w sferach miarodajnych omawiany. Stworzenie odrębnego ministerstwa nie pociągnęłoby za sobą specjalnie zwiększonych wydatków, gdyż nowe ministerstwo przejęłoby w ogólnym budżecie tylko pozycje, przewidziane na cele kultury i sztuki w ramach po- szczególnych urzędów, natomiast zo- gniósłoby działalność państwa na tem polu.

P. Grynbaum emigruje z Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). Jak się dowiadujemy, przywódca organiza- cji sionistycznej i parlamentarnego Ko- ta żydowskiego poseł Izak Grynbaum opuścił ma w ciągu najbliższych mie- sięcy Polskę i przenieść się na stałe do Palestyny. Ma on podobno zamiar złożenia mandatu poselskiego, który piastuje z listy Nr. 18.

Następca jego w sejmie zostałby dr. Insler, pochodzący z Małopolski, lecz mimo to stronnik kierunku Grynbauma i jeden z przeciwników pos. Reicha na terenie Małopolski.

Z czem wraca z Berlina p. Rauscher?

W SPRAWIE WYWOZU WĘGLA OSIĄGNIĘTO ZASADNICZE POROZU- MIENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo) Po- wrót posła niemieckiego Rauschera z Berlina do Warszawy nastąpi w czwar- tek rano. Poseł Rauscher wyzyskał swój pobyt w Berlinie celem odbycia z zainteresowanymi ministerstwami konferencji co do rokowań o zawarcie układu handlowego z Polska.

Jak słychać, w sprawie wywozu węgla polskiego osiągnięto zostało za- sadnicze porozumienie między zainte- resowanymi sferami przemysłu węglowego w Katowicach i Gliwicach.

Obecnie toczą się rokowania na te- mat technicznych formalności, związa- nych z zaciąganiem i statystyka węgla z Polski do Niemiec w ramach t. zw. salda miesięcznego, które wy- nosić ma około 350 tys. tonn miesięcz- nie.

Jak już donosiliśmy, bardziej skom- plikowanie przedstawia się sprawa wywozu żwiru.

Prawdopodobnie poseł Rauscher przywiezie z Berlina dokładne instruk- cje co do wszelkich kwestyj spornych w rokowaniach o układ handlowy.

==□==

Lekka poprawa cen na zboże.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). We- dług obliczeń ostatnio dokonanych, Związek Eksporterów zboża będzie mógł wywieźć do 1 stycznia 1930 r. następujące ilości zboża: 30 tys. tonn żyta, 35 tys. tonn jęczmienia, 500 tys. tonn pszenicy i 2 tys. tonn maki i ka- szy, 15 tys. tonn owsa.

W ostatnich dniach na krajowych rynkach zbożowych w związku z roz- poczęciem działalności eksportowej za- uważać można lekką poprawę cen na niektóre zboża, w szczególności na żyto i jęczmień, gdzie zwykła docho- dzi od trzy do pięciu złotych na kwintal.

Pałace potrzeby rolnictwa pod obradami BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). 26 bm. odbyło się w senacie posiedzenie gru- py senackiej BBWR, pod przewodni- ctwem sen. Romana, poświęcone omó- wieniu ogólnej sytuacji politycznej oraz bież. potrzeb rolnictwa.

Sen. Roman wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował sytuację polityczną a w szczególności zadania klubu senackiego w związku z akcją na rzecz naprawy konstytucji. Mówca podkreślił doniosłość polityczną, oraz świetność ujęcia odczytów premiera i ministra sprawiedliwości i wskazał na doniosłą rolę jaką odegrać musi szeroka opinia publiczna w celu reali- zacji naprawy ustroju Państwa.

Następnie sen. Boguszewski wy- głosił referat o sytuacji i pałacych po- trzebach rolnictwa, podkreślając w szczególności dotkliwość błędnego rozłożenia i wadliwego systemu wy-

miaru i poboru podatku, wreszcie po- trzebę intensywnej akcji w kierunku zorganizowania handlu rolniczego.

W wyniku dłuższej dyskusji powie- rzono sen. Boguszewskiemu opracowanie postulatów, wynikłych tak z re- feratu jak z dyskusji.

==□==

Warszawa, 26 listopada. (AW.). „Ga- zeta Handlowa” donosi z Berlina, że władze Związku Eksporterów zboża Rządu polskiego otrzymały zaprosze- nie przyjazdu do Berlina na piątek, dnia 29 bm. w sprawie kontynuowania pertraktacji, celem nawiązania wspól- pracy eksporterów zboża obu państw. Dalsza zwykła notowań żyta na gieł- dzie berlińskiej zdaje się przemawiać za tem, że dojdzie do ugody.

Warszawa, 26 listopada. (AW.). Mi- nisterstwo skarbu opracowuje projekt rewizji rozporządzenia o normalizacji

przemiatu żyta. Rewizja nie znosi cał- kowicie ograniczenia przemiatu, obni- ża tylko procent z 50 proc. na 60 proc. dla maki spożywanej w kraju. Mąka na eksport może być mielona bez za- dnych ograniczeń.

DOCHODY PAŃSTWOWE W PAŹDZIERNIKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). Wpły- wy budżetowe w październiku wyno- siły 208.8 mil. zł. były zatem o 32 mil. większe niż we wrześniu i przekroczy- ły dochody Państwa z października o 9.400.000 zł.

Wydatki w październiku wzrosły do 267.3 mil. zł., wskutek czego nadwyż- ka wynosiła 35 mil. zł.

O POMOC FINANSOWĄ DLA IZB RZEMIEŚNICZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada (zo). Agen- cja „Iskra” donosi, że w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konfe- rencja w sprawie budżetów izb prze- myślowo - handlowych. Celem konfe- rencji było ustalenie rozmiarów pomo- cy finansowej dla izb rzemieślniczych ze strony izb przemysłowo - handlo- wych.

Posiedzenie zagał krótkim przemó- wieniem minister Kwiatkowski. Przed stawicielem izb przem. handl. wypowie- dzieli się negatywnie co do udzielenia dotacji z budżetów, powołując się na niskie dochody i duże wydatki.

SPLATY DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). Z ty- tułu umówienia i oprocentowania pań- stwowych długów zagranicznych spa- cono w październiku br. ze skarbu Pań- stwa ogółem 9.117.753 zł.

ZAWIERAMY UKŁAD HANDLOWY Z PORTUGALIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo). Przy- był do Warszawy poseł polski w Ma- drycie, akredytowany również przy rządzie portugalskim p. Tarłowski. Przyjazd jego pozostał w związku z zapoczątkowaniem rokowań na temat zawarcia układu handlowego między Polska a Portugalia.

DNI PRACY W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (zo) Agen- cja „Iskra” donosi, że w ciągu bież. tygodnia w 60 największych fabrykach przemysłu włókienniczego pracować będzie ogółem 69.775 robotników, 6 dni w tygodniu pracować będzie 332 proc. robotników, 5 dni w tygodniu 95 proc., 4 dni 259 proc., 3 dni 234 proc., 2 dni 7 proc. robotników.

ZAKUPIONE PRZEZ ŚLĄSK STATKI HANDLOWE.

Warszawa, 26 listopada. (AW.). Mini- sterstwo Przemysłu i Handlu postano- wiło zakupić z funduszu zobronnych przez województwo śląskie cztery no- woczesne statki o pojemności 1750 ton każdy. Szybkość tych statków wy- nosić będzie około 12 węzłów na go- dzinę.

Statki będą przeznaczone do urzy- mywania komunikacji między Gdynią a portami wschodniego Bałtyku, t. j. Lębawą, Rygą, Tallinem i Helsingfor- em.

ARESztOWANIE DEFRAUDANTA.

Wilno, 26 listopada. (AW.). Wczoraj został zatrzymany przez policję były sekwestратор magistratu wileńskiego — Kochanowski, który zdefrandował poważną sumę pieniędzy zbiegł. Aresztowany Kochanowski przyznał się do popełnienia defraudacji.

Przegląd prasy.

„NIE JEST DLA ŻYDÓW DO PRZYJĘCIA”.

„Nasz Przegląd” omawiając wciąż jeszcze odczyt p. premiera o zmianie konstytucji pisze:

Stosunek do wszystkich mniejszości narodowych, które pragnie się odsunąć od wpływu, sprawia, że zaproponowana przez p. premiera teza nie jest dla Żydów do przyjęcia. Nie mówiąc o innych motywach, nie możemy się zgodzić na koncepcję, której najważniejszym motywem jest konieczność odsunięcia mniejszości narodowych od wpływu na rząd, której skutkiem być musi kracicowe zaostreżenie się wewnątrz i konieczność rozstrzygnięcia każdej trudnej kwestii zasadniczej na drodze wstrząsów.

Tak się przedstawia w streszczeniu rozumowanie posła Grynbaum. Tembardziej negatywnie ustosunkują się z pewnością do projektu inne mniejszości narodowe, przeciwko którym projektowane zmiany są bezpośrednio i jawnie wymierzone. Wreszcie, jak widać z głosów prasy, lewica polska także ujemnie się odnosi do podstawowej zasady projektu — systemu prezydenckiego i osłabienia parlamentu. Po stronie autorów projektu może tedy stanąć tylko obecna opozycja prawicowa, oczywiście za cenę jeszcze większego uwstecznienia go.

W ten sposób przeżylibyśmy tragicomiczny paradoks. Rewolucja majowa wybuchła, celem obalenia rządu Chjeno-Piasta i jego ideałów politycznych. A wynikiem jej będzie realizacja tych ideałów w tak dużym stopniu, o jakim nigdy nie śnił jego pierwotni orędownicy. Wolno tedy się spodziewać, że ten nieunikniony, groteskowy rezultat skłoni pilsudczyków do namysłu.

NIEPRODUKTYWNE WARCHOLSTWO.

„Dziennik Poznański” pisze:

Podobno bezsensowność wielu opozycyjnych zarzutów można wykazywać w tomowym studium o nieproduktywnym warcholstwie gospodarczym pewnych ludzi, warcholstwie obliczonem na wyprowadzenie z równowagi społeczeństwa, walczącego z trudnościami gospodarczymi. Społeczeństwo na szczęście rozumie, że jego zadaniem nie jest wołanie pod adresem rządu o „panem et circenses”, lecz wspólna twórcza praca nad budowaniem silnych ram dalszej pomyślności gospodarczej Polski, która wbrew złowieszczych krakaniom jest fundowana na dobrze scementowanych podstawach.

Przypominają się tutaj słowa ministra Kwiatkowskiego, wypowiedziane na o twarcu październikowej konferencji Rządu z Izdami przemysłowo-handlowymi. „Zagadnienie rozwoju i utrwalenia gospodarstwa nowej, współczesnej Polski, to wielka rzecz, bo ono właśnie zadecyduje o losach przyszłych pokoleń i o historii naszego Państwa. Zadanie jest wyjątkowo trudne, ale rozwiązywalne. Sukces pracy tem pewniejszy i prędszy im więcej szlachetnego wysiłku i dobrej woli zrozumienia się wydobędziemy wzajemnie ze siebie. A idzie tu przecież nie o sukces tego lub innego rządu, ale o trwałą, nieprzemijającą sukces całego Państwa, dzisiejszego i jeszcze bardziej przyszłego.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w możności wyrażenia z osobna naszej wdzięczności P. T. Przełożonym, Znajomym, Koleżankom, Kolegom biurowym i Przyjaciółom ś. p. zmarłego Bogusława Mioduskiego, którzy dzielili nasz ból, spieszyli ze słowami pociechy i współczucia i wzięli udział w pogrzebie — składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!”

10271 Wanda i Stanisław Skórscy
Siostra i Szwagier.

koszule męskie, światowe sławy z marka „Lew” najgustowniej krawaty, chusteczki, pończochy, szale, kamizelki, swetry i bieliznę trykotową poleca najtaniej firma

Józef Nowak, pl. Mariacki 6

„Boilery”

UNZ LWÓW, Telefon 1-96
Króla Leszczyńskiego 41
8601n

NAIŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES WATCH CO.

TAVANNES TWORZA NOWA MODĘ

ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI

W PIĘKNYCH SKŁEPACH
BIŻUTERII I KLEJNOTÓW

W drodze legalnej czy na innej drodze Przed reformą konstytucji w Austrii.

Wiedeń, 26 listopada. (PAT.). Dzienniki poranne donoszą, że rokowania końcowe w sprawie reformy konstytucji napotykać na trudności z powodu kilku punktów spornych dotyczących sądów doraźnych i bezpieczeństwa. W związku z tem panował dziś po południu w parlamencie nastrój nie co pesymistyczny, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że członek Landbundu Scheinbauer, w przemówieniu wygłoszonem w Eisenstadt oświadczył, że jeżeli reforma konstytucji nie da się przeprowadzić legalnie, będzie musiała być przeprowadzona na innej drodze.

Konferencja odbyta dziś po południu między stronnictwami większości, tudzież konferencja, którą odbył kanclerz Schober z posłem socjaldemokratycznym Dannebergiem, wykazały jednakowoż, iż trudności dadzą się przezwyciężyć. W południe sytuacji oceniano optymistycznie.

W kołach miarodajnych uważają za pewne, że kanclerz Schober, do którego stronnictwa większości mają pełne zaufanie, przeprowadzi reformę w drodze legalnej, jakkolwiek może z pewnem opóźnieniem.

==□==

Po 5 tygodniowych rokowaniach. Jaki gabinet powstanie w Czechosłowacji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (G). Z Pragi donoszą: Przesilenie gabinetowe nie zostało dotychczas rozwiązane. W kołach politycznych przeważa opinia, że Udržal złoży misję tworzenia nowego rządu.

Prezydent Massaryk zawezwie prawdopodobnie wkrótce lidera socjaldemokratów Hampla lub ministra spraw zagranicznych dr. Benesza, który jest przywódcą socjalistów narodowych. Wobec piętrzących się trudności mówi się coraz poważniej o utworzeniu rządu pozaparlamentarnego, w razie gdyby wysiłki Hampla i Benesza nie dały rezultatu.

Praga, 26 listopada. (PAT.). Trwają-

ce już 5 tygodni rokowania nad utworzeniem nowego gabinetu dobiegają — według tutejszej opinii — do końca. Premier Udržal, po odbyciu kilku konferencji z prezydentem Massarykiem, odbywa nadal narady z przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Niektóre dzienniki dzisiejsze, zwłaszcza popołudniowe, przewidują, że do utworzenia nowego gabinetu dojść może jeszcze dziś w nocy.

Charakterystycznym jest, że o ile poprzednio prasa pełna była wszelkiego rodzaju kombinacji gabinetowych, obecnie zachowuje w tej sprawie wstrzemięźliwość, zamieszczając jedynie notatki nieznaczające.

Reichstag rozpoczął obrady nad polityką zagraniczną.

Berlin, 26 listopada. (PAT) Dziś przedpołudniem rozpoczęły się przy bardzo licznych udziałach przedstawicieli stronnictw parlamentarnych reprezentantów krajów związkowych i rady ministrów Rzeszy obrady komisji zagranicznej Reichstagu. Rząd reprezentowali ministrowie Curtius, Wirth, Hilferding i Stoegerwald.

Na posiedzeniu przedpołudniowym wyczerpujące sprawozdanie o wynikach sierpniowej konferencji haskiej i o dalszych pracach przygotowawczych do końcowej konferencji rządów wygłosił minister Curtius. W dyskusji nad sprawozdaniem ministra Curtiusa przemawiał hr. Westarp, który wystąpił z dłuższą polemiką przeciwko planowi Younga. Następnie przemawiał reprezentant frakcji ludowej baron Rheinbaben.

Berlin, 26 listopada. (PAT) W ciągu dyskusji nad sprawozdaniem ministra spraw zagranicznych Curtiusa zabierali głos, poza przedstawicielami stronnictw parlamentarnych, również obecni na posiedzeniu ministrowie

W posiedzeniu dzisiejszem uczestniczą posłowie niemieccy w Warszawie i Białogrodzie.

Jutrzejsze posiedzenie przedpołudniowe poświęcone będzie — jak podaje „Berliner Tageblatt” — naradom w sprawie rokowań polskich, przyczem na pierwszym miejscu — według informacji dziennika — wysunięte zostaną przygotowania w związku z rokowaniami haskimi umowa wyrównawcza między Niemcami a Polską, podczas gdy sprawa traktatu handlowego z Polską ma być co najwyżej, tylko ubocznie poruszona.

NIE CHCĄ ŚWIĘTA REPUBLIKI.

Berlin, 26 listopada. (PAT) Sejm saski przyjął przedłożenie rządowe o zniesieniu święta państwowego w dniu 9 listopada, obowiązującego w Saksonii na pamiątkę obwołania republiki.

Berlin, 26 listopada. (PAT). W sejmie pruskim rozpoczęło się dziś posiedzenie plenarne. Po załatwieniu kilku przedłożeń rządowych, doszło podczas



110207

dyskusji nad interpelacją w sprawie zaj56 w zakładzie wychowawczym w Geschlar, gdzie młodzież nacjonalistyczna znieważyla godła republikańskie, do burzliwego incydentu.

W chwili, gdy dyrektor ministerjalny opuszczał trybunę, poseł hitlerowie Hacke rzucił w jego kierunku, gałkę papieru, trafiając go w głowę. Posłowie z ław rządowych zareagowali na ten wybryk burzliwym protestem.

KTO DOSTANIE POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA?

Sztokholm, 26 listopada. (AW) Jako kandydaci do uzyskania nagrody pokojowej Nobla wymienieni są prof. Curtius (Bonn), b. amerykański minister spraw zagranicznych Kellog, znana filantropka Elsa Braendstroem oraz szwedzki arcybiskup Soederblom. Prasa szwedzka donosi, iż zostało ustalone, że przyznanie nagrody pokojowej Nobla na rok 1929 nie będzie odroczone, może nastąpić jedynie podział tej nagrody.

Transatlantycka Stacja Radiowa w Chili.

Obok niemieckiego, hiszpańskiego i argentyńskiego transatlantyckich towarzystw radiowych, powstaje obecnie również chilijskie Transatlantyckie Towarzystwo Radiowe, które podjęło bezpośrednią komunikację radiową z Europą. Zarówno to Towarzystwo, jak i Brazylijskie Towarzystwo Radiowe powstaje przy bezpośrednim lub pośrednim udziale zakładów Telefunken. Siedziba „Transradio Chilena” jest stolicą kraju Santiago de Chile gdzie w dzielnicy bankowej mieszczą się biura nowego towarzystwa. Stacja dla Santiago urządzona jest w Valparaide.

10250

Ze świata.

„Piękne Dni Aranjuezu”.

Wcale nie skończyły się piękne dni Aranjuezu, jak to zwykle się mawiało, ale wprost przeciwnie, dopiero teraz się zaczęły, bo oto w tej uroczystości pod Madrytem, w obecności króla Alfonsa XIII, dyktatora gen. Primo de Rivera, no i genialnego twórcy radia, senatora, markiza G. Marconi'ego, uroczystie otwarto nową radiostację, która połączy Aranjuez z całym globem.

Genjusz Marconi'ego świeci wciąż nowe triumfy. Z nawiskiem tem łączy się początek radiofonii i jej szczyty. Wszystko, co jest w radio najistotniejsze i najdoskonalsze, czy to się nazywa Ekradyna, czy głośnik Marconi-vox, wszystko to jest produktem myśli twórczej genialnego ojca radiofonii.

Słusznie więc należą mu się te najwyższe zaszczyty i obcowanie z wielkimi tego świata.

10275

Austria i jej sąsiedzi.

Wiedeń, 24 listopada.

Republika austriacka graniczy z państwami objawiającymi duże zainteresowanie dla tego, co się dzieje w małym kraju, reszcie wielkiego niegdyś mocarstwa. Najciekawsze jest, że poszczególni sąsiedzi Austrii oskarżają się wzajemnie, ostatnio dosyć często, o zbyt żywe zainteresowanie się wewnętrznymi sprawami austriackimi. Nie wchodzi tu w grę oczywiście jedynie Szwajcaria, nie starająca się o zyskanie sobie sfery wpływów, jej też nikt nie atakuje. Natomiast Niemcy są podejrzewane przez Czechosłowację, Czechosłowacja przez Włochy i Niemcy, Włochy przez Jugosławie i vice versa, Węgry przez oba państwa Małej Ententy — o chęć wpływania na ukształtowanie sił wewnętrznych w Austrii. Od czasu do czasu w którymś z tych państw rozpocznie się nowa kampania przeciw innemu sąsiadowi. Austria zdaje się być jakimś „chorym człowiekiem” Europy środkowej, państwem, które na razie nie traci niepodległości dlatego tylko, że państwa niem się interesujące nie mogą się pogodzić co do sposobu likwidacji.

Jeśli pogląd taki jest jednak przejawem skrajnym, jeśli w gruncie rzeczy zamach na niepodległość Austrii nikt nie chce obecnie przedsięwziąć — niemniej jest państewko to terenem ścierania się ekspansji politycznych o wiele silniejszych sąsiadów. Dzięki temu Austria utraciła swą samodzielność na terenie polityki zagranicznej. Nie jest to pochlebne spaść do rzędu niemal takiej „Albanii”, zawiniły tu wszakże w równej mierze spory wewnętrzne, jak i owe ekspansywne dążności sąsiadów.

Austria taka, jaka ją stworzył traktat w St. Germain, od początku była skazana właściwie na konieczność szukania w kimś oparcia. Natomiast zetknięty się na terenie austriackim dwie ekspansje: wielkoniemiecka i włoska. Hasła Anschlussu przeciwstawiły się energicznie Włochy, znajdując sprzymierzeńca w Małej Entencie. Głównie imieniem tej ostatniej działająca Praga nie myślała jednak o dzieleniu się z Rzymem wpływami w Wiedniu.

O ile wierzyć można twierdzeniom nacjonalistycznej prasy niemieckiej, to mian. Benes wcale zrezygnął z pracy na terenie wiedeńskim. Zakupił cały szereg najpoczytniejszych, orientacji lewicowej, dzienników i znając imię urabia niemi opinię publiczną. Znamienny wypadek zaszedł w Pradze przed kilkunastu dniami, kiedy organ chrześc., socjalistów niemieckich w Czechosłowacji otwarcie obwiniał cz.-sł. ministerstwo spraw zagranicznych o aktywne popieranie socjalistów austriackich. Inspirację do tego obwinienia dała oczywiście rządząca dziś Austrią tamtejsza partia chrześc., soc., mająca wiele wciąż trudności z opozycją socjalistyczną. Jak na komendę odezwała się równocześnie i nacjonalistyczna prasa węgierska, wskazując na pobyt w Pradze znanego przywódcy socjalistów austr. Adlera. Organ dr. Benesa „Prager Presse” oczywiście stanowczo odparł obwinienie, stwierdzając, że Czechosłowacja nie powinna mieć spokojnego i skonsolidowanego sąsiada. A tego znów chwyciła się prasa faszystowska, określając owo dementi jako raczej nowy dowód słuszności obwinienia. Nie wątpi się bowiem we Włoszech, w Berlinie i w Budapeszcie, że dla Pragi sympatyczniejszy jest w Wiedniu regime socjalistyczny, niż prawicowy.

Kwestia Anschlussu przy obecnych bojach partyjnych w Austrii zesłała na dalszy plan. Żywiej myśli się o łączności z Reichem w krajach zachodnich, zwłaszcza w Tyrolu, gdzie na czele Heimwehry stoi oficer armii niemieckiej. Anschluss via facti, przez unifikację ustawodawstwa karnego i inne zarządzenia (np. pieśń „Deutschland über alles” z pewnymi zmianami stać się ma i austr. hymnem) może być skutecznie znów po definitywnem

uspokojeniu wewnętrznym w państwie. Jeśli kanclerzowi Schoberowi uda się osiągnąć w pełni kompromis między prawicą a lewicą co do rewizji konstytucji, a Heimwehry nie będą zbyt naciskać na socjalistów, to zniknie i w znacznej mierze podłożo do utwierdzenia się wpływów postronnych.

Przypomnieli się jeszcze i Habsburgowie. Prawica pragnie zwrócić im skonfiskowane majątki prywatne. W

związku z odkrytym w Żagrzebiu spiskiem jakoby pro-habsburskim, prasa białogrodzka ostro atakuje Heimwehry jak i Węgrów, mających popierać restaurację Habsburgów i w Austrii. W tej jednak kwestii niewyjaśnione byłoby stanowisko Włoch, nadal sprzeciwiających się restauracji habsburskiej.

Austria kryć może dużo jeszcze niespodzianek. h-k b-i.

==□==

Wystąpienie dr. Emila Bobrowskiego z P. P. S. C. K. W.

P. dr. Emil Bobrowski przesłał do okręgowego komitetu robotniczego PPS. (CKW.) w Krakowie poniższy list:

„Przed rokiem złożyłem mandat poselski, godność wiceprezesa i członka Rady Naczelnej oraz przewodnictwo OKR. i usunąłem się od udziału w życiu politycznym Partii, której władze skierowały ruch robotniczy na drogę mem zdaniem szkodliwą dla Państwa i zgubną dla klasy robotniczej.

Składając mandaty i godności partyjne o charakterze kierowniczym i reprezentacyjnym dałem wyraz nadziei, że nadejdzie chwila, gdy znów będę mógł wystąpić przed szeregi. Do tej chwili zamierzałem pozostać w szeregach Partii, w której pracowałem od lat trzydziestu i oddać swój wolny czas robotniczemu instytucjom gospodarczym, ubezpieczeniowym i opiekuńczym, w zupełności zaniedbanym przez krzykliwych działaczy politycznych. Wierzyłem, że kierownictwo Partii potrafi uzgodnić potrzeby i dążenia klasy robotniczej z interesami Państwa, zaniecha zaogniania stosunków, potrafi uniknąć konfliktu groźnego dla Państwa i zgubnego dla klasy robotniczej.

Zawiodłem się w swym optymizmie. Pod pozorem walki o demokrację tworzy się jednolity front z wrogami klasy robotniczej, z endekami, Korfiantym, Witosem — dla walki z Józefem Piłsudskim.

Prawdziwe oblicze tych „demokratów” chjenopiastowych poznali robotnicy krakowscy, tarnowscy i borysławscy w listopadzie 1923 r., a niepomieszczone mogiły robotników poległych w walce z złym rządem przypominać będą zawsze, że najbardziej podstawnymi wrogami klasy robotniczej i demokracji byli, są i będą: Korfianty i Witos.

Kto naprawdę i szczerze pragnie demokracji, musi bezwzględnie zwalczyć tych wrogów. Czy mogłem spokojnie czytać sprawozdania z wiecu katowickiego, na którym obok Korfianty, wicepremiera „złego rządu” z 1923 i. przemawiał „bohater” listopadowy, poseł Stańczyk, a zebrani wznosili okrzyki na cześć nestora socjalizmu Bolesława Limanowskiego i... Adolfa Nowaczyńskiego. Czy myślicy robotnicy mogą bez protestu przyjąć takie pohańbienie naszej godności?

Czy mogłem spokojnie patrzeć, iż w dniu 10 listopada szedł doroczny pochód robotniczy na cmentarz krakowski nad mogiły ofiar „złego rządu”, a równocześnie odbywali sprawy wypadków listopadowych. Witos i Kiernik, więc w Krakowie przy udziale członków PPS., a podobno nawet pod osłoną boówek PPS. Na omentarzu mówiono o ofiarach „złego rządu”, a w teatrze na Ralskiej bratano się z Witosem i Kiernikiem! Czy moge znieść taką ohydę, takie pohańbienie pamięci walk i ofiar listopadowych?

Przed przeszło trzema laty, w dn. 15 maja 1926 r. powziął Centralny Komitet Wykonawczy PPS. uchwałę, w której nazwał rząd przedmajowy „rządem hańby narodowej” i zażądał, by „złodziejegrosza publicznego piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie Kułarski, Witos, Kiernik, Zdzichowski, Korfianty byli

doraźnie ukarani”, a dziś z tymi „złodziejami grosza publicznego” tworzy się jednolity front przeciw Józefowi Piłsudskiemu.

Czy mogę przyłożyć rękę do tak hanobnego wyparcia się groźnego potępienia całego Chjeno-Piasta? Od lat pracując w Partii, mówiłem zawsze robotnikom prawdę, mówiłem to, w co sam głęboko wierzę. Mogłem się mylić, lecz nie umiałem kłamać. Jakżeż mógłbym dziś usprawiedliwić współdziałanie z Chjeno - Piastem? Stałem zawsze na gruncie Niepodległości i Socjalizmu, w tym duchu działałem, tej Idei oddałem swe życie, temu sztandarowi nigdy się nie sprzeniewierzyłem.

I dziś tej Idei wierny pozostaję. Jako Polski Socjalista pragnę — w miarę słabych już sił — pracować dla dobra młodego niepodległego Państwa oraz dla dobra klasy robotniczej, uważam państwowo i socjalistycznie uświadomioną klasę robotniczą za ostateczną i gwarancję Niepodległości Państwa. Klasa robotnicza potrzebuje dużo rzetelnej i realnej pracy i pomocy w walce o wyzwolenie społeczne, w trosce o swe materialne i duchowe potrzeby, których nie zaspokoi bezpłodne krzykactwo nieodpowiedzialnych polityków.

Nie spręgnę się z jawnymi czy ukrytymi komunistami, nie podam ręki wielbielcom mordercy pierwszego Prezydenta, nie sprzymierzę się z członkami byłego rządu „hańby narodowej”, ani z krwawymi ministrami z 1923 r.

Nie stanę do walki przeciw bojownikom Niepodległości, przeciw Józefowi Piłsudskiemu, którego całe życie jest ofiarną walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, którego zasługi dla Państwa i klasy robotniczej są bezsporne. Nie pójdę na politykę negacji, burzenia bez możliwości budowania, obalania rządu bez możliwości stworzenia lepszego, nie będę przykładal ręki do torowania drogi do władzy Witosowi, Korfiantemu czy komunistom.

Gdy czynnik kierownicze PPS. uprawiają politykę negacji, gdy uniemożliwiają członkom Partii pracę nawet w organizacjach gospodarczych i ubezpieczeniowych, gdy sowiecko-dyktatorskie metody gwałcenia sumienia panoszą się w Partii, gdy zostawia się nam jedynie „wolność myślenia”, gdy równocześnie podburza się robotników do strajku generalnego i do beznadziejnej walki, gdy zapędza się Partię w ulicę bez wyjścia, gdy prze się do groźnego konfliktu, z którego korzyść mogą osiągnąć jedynie komuniści — nie mogę, pozostać w ramach takiej organizacji, nie mogę przyjąć ani cienia odpowiedzialności za tę politykę i jej następstwa i z dniem dzisiejszym występuję z PPS. (CKW.).

Nie pójdę razem z endekami, Korfiantym i Witosem walczyć o ich „demokrację”. W tym marszu na Belwedera udziału nie wezmę, a wraz ze mną zapewne wielu towarzyszy, którzy myśla i czują tak samo, jak ja, którzy, jak ja, dotąd milczeli.

Zegnajcie! Może moja decyzja — po wzięciu latwa — powstrzyma Was od czynów, za które nie potrafilibyście udźwignąć odpowiedzialności”.

Dr. Emil Bobrowski.
Kraków, 20 listopada 1929 r.

Związek Oficerów Rezerwy w ogniu walki o nowy ustrój.

W ostatnim numerze „Znaku” organu Związku Oficerów Rezerwy czytamy następujące uwagi:

W deklaracji ideowej Związku Oficerów Rezerwy czytamy, że „ustrój polityczny Państwa winien się opierać na wypróbowanych w organizacji wojska zasadach hierarchii w budowie władz, odpowiedzialności jednostkowej oraz karności wszystkich obywateli wobec zarządzeń organów władzy państwowej”. Tak zbudowany ustrój „winien zapewnić realizację zasady demokratycznej, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, musi dawać jednak wystarczające rekompensacje, że rządy w Państwie będą przypadają w udziale obywatelom, stanowiącym na prawdę moralną i umysłową elitę narodu”. W dziedzinie zaś gospodarczej i społecznej ustrój ten „winien dążyć do najwyższego podniesienia ogólnego dobrobytu całego narodu, winien pracy, która jest źródłem wartości, dawać gwarancję bezpieczeństwa, spokoju i stałości, winien ułatwiać celową jej organizację, opartą na zdrowych współczesnych zasadach produkcji”.

Te naczelnie zasady ideologii ustrojowej Związku Oficerów Rezerwy, nigdy bodaj jeszcze nie posiadały głębszej, żywszej, aktualniejszej treści i wymowy, jak właśnie w chwili obecnej.

Znajdujemy się bowiem w ogniu zaciętej walki o nowy ustrój. Jeśli od lat trzech pisaliśmy często w naszym organie o zagadnieniu zmiany konstytucji i o konieczności tej zmiany, to rozważania te miały na ogół charakter teoretyczny, rozwijający podstawową myśl, zawartą w przytoczonych wyżej zasadach ideowych.

Dzisiaj rzecz ma się już inaczej. — Szybki rozwój historycznych wydarzeń od chwili wybuchu rewolucji w roku 1926 — zbliża nas coraz oczywistej do rozstrzygnięcia w życiu państwowym zagadnienia ustrojowego. I dlatego od teoretycznych wywodów, od formułowania naszego stanowiska programowego — musimy przejść do czynnej akcji na rzecz ustroju, zgodnego z zasadami naszej ideologii.

Chwila jest osobliwie ważna, o wysoki, dziejowym — rzec można — napięciu dramatycznym.

Zbliża się moment, w którym padnie historyczna decyzja o tem, jaką na długie wieki ma być Polska Odrodzona.

Polska mocarstwowa, oparta o najwyższą Władzę Prezydenta, o silny Rząd i o zorganizowany w Państwie naród — czy Polska sejmowa, Polska międzypartyjna, bezzila, Polska chorująca na nieprzemijające przesilenie wewnętrzne gabinetów parlamentarnych, nieposiadających nigdy większości stałej.

Polska twórczej pracy, sprawiedliwa dla wszystkich, ale w tej sprawie dliwoci strzegąca jak oka w głowie swego autorytetu, wielkości i potęgi czy Polska krzywdy, wyzysku słabszych przez silniejszych, Polska bezkarnie tolerująca agitację antypaństwową, a nawet te agitacje opłacające pieniędzmi państwowymi w postaci diet poselskich.

Polska rządzona przez umysłowo i moralnie najlepszych i najlepiej przygotowanych do rządzenia — czy Polska niekompetencji, Polska demagogów i dyletantów partyjnych, aferzystów i ludzi koniunktury.

Polska czynnych Obrońców Ojczyzny, kombatanów, żołnierzy, którzy o nią i dla niej się bili i życie oddać gotowi — czy Polska ludzi o „cywilnej” duszy, ludzi uroczystego, frontadreckiego frazesu, nieobecnych jednak nigdy w ogniu walki o niepodległość i o tej niepodległości zachowanie.

Która Polska jest ta Polska, którą budować pragnie deklaracja ideowa naszego Związku? Czyż może tu choć przez chwilę istnieć wątpliwość? Czy możemy się wahać?

Kamieniem węgielnym naszej wielkiej organizacji, duchem twórczym naszej ideologii — jest poczucie i myśl państwowa, jesteśmy organizacją, jesteśmy ludźmi Państwa. O nie walczyliśmy, do niego dążyliśmy przez wiek niewoli, dla niego życie oddali nasi najlepsi druhowie — kombataneci, za nie i my oddamy życie, gdy zajdzie tego potrzeba.

I dlatego nasze miejsce, nasze boje — pogotowie na froncie państwowym na froncie tego ustroju, który Polsce da moc, potęgę, który ją ochroni od grzechów i błędów 17 i 18 stulecia, błędów, które Polskę wtrąciły w stułenia przeszłości niewoli.

Nasze pogotowie bojowe przy Majestacie Rzeczypospolitej, przy Jej Prezydencie i przy Naczelnym Wodzu.

Niechaj cała Polska dziś usłyszy, że oficerowie rezerwy, czołowi kombataneci, obrońcy ojczyzny, nie wahają się ani przez chwilę, że zgodnie ze swoją ideologią idą z rozpostartymi sztandarami do walki o nowy ustrój, oparty na wypróbowanych w organizacji wojska zasadach hierarchii w budowie władz, karność, wszystkich obywateli wobec zarządzeń organów władzy państwowej, dający rękojmię, że rządy w Państwie będą przynosić obywatelom, stanowiącym moralną i umysłową elitę narodu.

Z ruchu wydawniczego.

* K. W. Kumaniecki, Prof. Uniw. Jagiell., B. Wasutyński, Prof. Uniw. Warsz., J. Panieko, Prof. Uniw. Wileń. **Polskie Prawo Administracyjne w Zarysie**, Część II. Kraków, Księgarnia Powszechna, ul. św. Tomasza 2. Druga część „Polskiego Prawa w Zarysie” tworzy z I częścią, wydaną przed kilku miesiącami, całość w pełnym tego słowa znaczeniu, bo obok materialnego prawa administracyjnego obejmuje także ustrój władz administracyjnych państwowych i samorządowych, tudzież postępowanie administracyjne i egzekucyjne. W książce tej są opracowane po raz pierwszy dwa działy: administracja spraw zagranicznych oraz uprawnienia administracji Polski w W. M. Gdańsku. Jest to książka nie zbędna do egzaminów praktycznych urzędniczych, dla studentów uniwersyteckich i dla praktyki w urzędach państwowych i samorządowych, tudzież dla adwokatów.

**Popieraaj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

HENRI DE MONTHERLANT. 38)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

Chwilami słońce się chowało i wtedy była już tylko kopia obrazu, który się przedtem widział, kopia zrobiona przez lichego malarza; i znów wychodziło, i ogrody świeciły pomarańczowym blaskiem, i bukszpan pachniał silnie; i znów się chowało, i było raz światło, raz cień jak na twarzy tego, który kocha. Ileż to czynił się cień, na tychniasz wkradał się powiew, jakby tylko na to czekał gdzieś u krańców ogrodu, lękając się słońca, i spieszył przebiec przez krótkie panowanie cienia. Palmy oddawały sobie pieszczoty, płatki róż opadały, kosmyk włosów Soledad drżał tuż przy twarzy młodzieńca, a on słyszał jak melodia światła przechodzi przez te włosy.

Oparła na balustradzie ramiona, obnażone powyżej łokci. Między łokciami, a górną częścią ramienia ciało było bledsze, gdyż w niektóre dni nosiła bluzki o dłuższych rękawach. Chwila patrzyła na swoje ramiona, poczem:

— Przypuszczałam, że pan mnie kocha, a nigdy mi pan nie powiedział, że mam ładne ramiona. Tymczasem

Wiadomości bieżące.

27
Listopada
1929

Sroda

Waler. i Wirg.

Jutro: Krescentego

Wschód słońca 7:04

Zachód 15:51

TEATR WIELKI.

Sroda 27 listopada o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci”. — 25 przedstawienie wielkiej rewii Zbierchowskiego w 22 obrazach, tani dzień — ceny niższe.

Czwartek 28 listopada, o godzinie 4-tej po południu: „Cudowny pierścień” premiera (przedstawienie dla dzieci i młodzieży).

Czwartek 28 listopada o godz. 7:30: „Artyści” sztuka w 4-ach aktach w 6-ciu odsłonach (tani dzień — ceny niższe).

TEATR MAŁY.

Sroda 27 listopada o godz. 7:30 „Słomiani wdowcy”, tani dzień — ceny niższe.

Czwartek 28 listopada o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”, tani dzień, ceny niższe.

TEATR REWJI „GONG”.

Sroda 27 b. m.: „Ostrożnie na zakrętach”, po cenach niższych, o godz. 7.15 i 9.30.

Czwartek 28 b. m.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych, o godz. 7.15 i 9.30.

Piątek 29 b. m.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych o godz. 7.15 i 9.30.

Sobota 30 b. m.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych o godz. 7.15 i 9.30.

Niedziela 1 grudnia br.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Płodność”.

CASINO: „Panna Elza”.

COLOSSEUM: „Niebezpieczny szlak”.

CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny”.

KOPERNIK: „Erotikon”.

LEW: „Grzeszna miłość”.

MARYSIENKA: „Erotikon”.

PALACE: „New York w nocy”.

2-gi film dźwiękowy.

STYLOWY: „Tajemnica Variety, Królowa jazzbandu”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

— KONCERT PIANISTKI Flory Listowskiej, odbędzie się w piątek 29 b. m. Wieczór ten niewątpliwie zainteresuje naszą, muzykalną publiczność, artystka bowiem należy do wybitnych i wiele obiecujących talentów pianistycznych naszego miasta. Oto co pisze o p. Listowskiej znany krytyk prof. Fr. Neuhauser: „Technika p. Listowskiej jest precyzyjnie opracowana i przejrzysta, pasaż jej podobny do ślicznie namierzonych perełek, budzą podziw publiczności. Zefirowy sposób gry, przekonywa audytorium, że koncertantka wydobyc może wszystkie efekty pianistowskie w sposób wirtuozowski”. 10267

— Dziś jubileuszowe przedstawienie rewii Zbierchowskiego. Śmiech, taniec, humor, barwa, piosenka, nastrój, satyra, przeplatają się w świetnej tej rewii, dając widzowi maksimum miłych wrażeń. O walorach rewii i jej niebываłym powodzeniu świadczy jej dzisiejsze 25-krotne przedstawienie, na które podobno wybiera się cały Lwów.

— Przedstawienie dla dzieci odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 4-tej po południu w Teatrze Wielkim Wypełni je sensacyjna premiera przepięknej bajki Warneckiego „Cudowny pierścień”, granej w teatrze Letnim w Warszawie, gdzie wywołała niezwykły zachwyt warszawskiej publiczności. Dyrekcja lwowskich teatrów nie szczędzi trudów i kosztów, żeby wykonać i wystawić bajkę prześcignęła stolicę. Nowe dekoracje, kostjmy, efekty świetlne, liczne wkładki baletowe, doskonała obsada uczynią z tego przedstawienia widowisko pierwszorzędne, które wywoła prawdziwą rewolucję w światku dziecięcym.

— Tani dzień w Teatrze Wielkim. W czwartek dnia 28 b. m. dana będzie sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści”, która święci obecnie triumfy na wszystkich scenach świata. Ceny na to przedstawienie, które jest zarazem jednym z ostatnich przedstawień tej nowości repertuarowej, zostały znacznie niższe.

— Dziś w Teatrze Małym ostatnie przedstawienie „Słomianych wdowców” po cenach znacznie niższych. Wesoła ta, salonowa komedia dowcipnie malująca perypetje małżeńskie czterech młodych par, schodzi niepowrotnie z afisza.

— „Proces Mary Dugan” powtórzony będzie w czwartek dnia 28 b. m. w Teatrze Małym na ogólne żądanie tych wszystkich, którzy nie widzieli jeszcze tej sensacyjnej sztuki kryminalnej, która przez dwa lata wypełniała po brzegi teatry amerykańskie publicznością żądającą silnych wrażeń, jakie dostarcza bolesna historia młodej kobiety posadzonej o morderstwo. Ceny na to przedstawienie zostały znacznie niższe.

— W Katolickim Związku Polek, Rutowskiego 13, odbędzie się 29 listopada (piątek) o godz. 5, prelekcja ks. kapłana Rekaśa na temat: „Postulaty nowoczesnego miłosierdzia”. Wstęp wolny dla członków i dla łaskawych gości.

— Zgłoszenia dzieci w wieku przed-szkolnym do Miejskiej ochronki w dzielnicy IV (Lyczakowskiej), ufundowanej przez „Towarzystwo Mieszkańców Przedmieścia Lyczakowskiego”, przyjmuje się

codziennie od godz. 4—5-tej w budynku ochronki przy ul. Pijarów 31, l. p. Tylko pewna ilość zupełnie niezamierzonych będzie mogła uzyskać obniżenie opłaty do połowy, wyjątkowo uwolnienie od niej. Otwarcie ochronki nastąpi w pierwszych dniach grudnia b. r.

— „Andrusy”, przebojowy wodewil w 3 aktach z brawurową muzyką, napisaną przez Kazimierza Abratowskiego, zostanie wystawiony przez „Scenę Gwiaździstą” w niedzielę 1 grudnia b. r. Walory tego wodewilu tkwią w nader wesołej akcji, kupaletach aktualnych i tańcach baletowych, do których akompaniować będzie niezawodna własna orkiestra „Gwiaździstą”. Reżyseruje M. Lech, przy pulcie dyryg. K. Abratowski. — Bilety wczesniej: Cukiernia Fr. Piłotaja, Lyczakowska 11. — Początek przedstawienia o godzinie 7-mej, koniec 10:15 wieczór.

— Zebranie Oddziału Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich we Lwowie odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m. o godz. 7:30 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie; 2) p. Baran: W przededniu zjednoczenia naszego Związku ze Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych; 3) wnioski i interpelacje.

— Lwowska Tow. Śpiewacze „Harfa”, nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. odbędzie się w piątek dnia 29 listopada b. r. o godzinie 6:30 wieczorem. Porządek dzienny: wybór prezesa.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. Dziś dr. R. Witkiewicz wygłosi w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) odczyt pt.: „Z techniki mierzenia gazu”. Początek o godzinie 18-tej. Goście mile widziani.

— 99 rocznica Powstania Listopadowego. W piątek, dnia 29 listopada b. r., jako w 99-tą rocznicę rozpoczęcia czynnych dla nas walk z wrogiem o niepodległość naszej Ojczyzny w roku 1830, odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, o godzinie 9-tej, uroczysta msza św., na którą PT. Reprezentantów Władz rządowych, samorządowych i zrzeszeń, oraz patriotyczne społeczeństwo naszego miasta zaprasza Komenda Placu Lwów. Osobne zaproszenia nie będą rozdawane.

— Związek Oficerów W. P. w st. sp., zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 4 grudnia br., o godz. 16, w lokalu Kasyna i Kola Lit. Art., Akademicka 13, l. p.

— Najbliższej niedzieli odczyt min. Kwiatkowskiego we Lwowie. Staraniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Województw Południowo-wschodnich odbędzie się 1 grudnia (w niedzielę) o godz. 12 w południe w Teatrze Wielkim Akademia pomska, na której na temat „Istotne założenie w walce o nowy ustrój” przemówi poseł miasta Lwowa i minister przemysłu i handlu p. inż. Eugeniusz Kwiatkowski. — Zaproszenia i bilety wstępu w cenie 2, 1 zł. wydaje codziennie Centralne Biuro B. B. W. R. przy ul. Sykstuskiej 43, w godzinach rano 10—1 i po południu od godz. 18—20. Dla członków Bloku wstęp wolny.

wszyscy mi to mówią, nawet ojciec mi to powiedział. Tylko pan nigdy mi tego nie powiedział.

— Tego już za wiele! Wszystko we mnie krzyczy o moim uczuciu, a pan się zamula takimi głupstwami. Och, jakież kobiety są głupie. Zdaje się im, że są bardzo kute, a w ośmiu wypadkach na dziesięć, pośród tysiąca rzeczy, które można zrobić lub powiedzieć, z nieomylnością strzają leca właśnie do tej rzeczy, która zbudzi w mężczyźnie pogardę! Nie, nie, nie pani nie powiem o ramionach. Wyobraźmy komplement! I niech pani się dowie, że kobieta, którą kocham jest jedynie ta, co nie wie, że jest pożądana, a jeśli wie, udaje, że niewie.

Czuł się teraz mniej nieszczęśliwym, gdyż jego cierpienie przeszło w gniew, może nawet we wściekłość. — w tym pałacu Piotra Okrutnego! I nie zdając sobie z tego sprawy, szedł okryty swą zachwalością jak puklerzem. Mrugnęła okiem w stronę Jankesów i nie zmieniwszy głosu rzekła:

— Niech pan tak nie krzyczy, oni mogą zrozumieć.

— Pani wie, że nie rozumieją po hiszpańsku.

— Właśnie, że nie wiem.

Zaniepokoił się. Ona zbliżyła się do niego.

— Kobiety mogłyby niejedno panu odpowiedzieć. Lecz obawiam się, że ci ludzie rozumieją więcej, niż nam się zdaje. Niech ich pan stąd wyprawi, mo że im pan powiedzieć cokolwiek bądź.

— Poco? Mówimy do siebie jak cudzoziemcy, możemy więc zostać w towarzystwie cudzoziemców. Cierpialbym jeszcze więcej, gdybyśmy byli sami.

— Niech im pan powie, że w ogrodzie angielskim jest kamień, na którym usiadł Napoleon, gdy zdobył Sewillę.

Nie mógł się powstrzymać od śmiechu. I, mimo wszystko, podjął tę myśl.

„Oh! Napoleon! Fine!” — zawołali Jankesi. Lecz dlaczego nie o tem nic na przewodniku? Dlatego, objaśnił Alban, że był on w prywatnym posiadaniu. Dopiero zeszłego roku przeniesiono go tutaj. Przewodnik musi być z lat dawniejszych.

Posunął uprzejmość tak daleko, że odprowadził ich kilka kroków w stronę parku w stylu angielskim, który przylega do ogrodów maurytańskich. Półdla na prawo, potem na lewo. Dzieci się minut zaledwie! Ach! i jeszcze: jeśli im się nie spieszy, w zaroślach (trzeba trochę poszukać) znajduje się drugi kamień, na którym siedziała Józefina.

Oh! Dżosefina!

Patrzył za odchodzącymi. Ocknęła się w nich jakaś zwierzęca radość, że już nie trzeba się wlec za tymi młodymi ludźmi, że można odzyskać swój naturalny krok wyścigowy. „W taki sposób, myślał, za chwilę będziemy ich znów mieli na karku. Powinienem im być powiedzieć, że jest tam gdzieś jeszcze trzeci kamień, na którym siedział Lafayette”.

Wrócił. Soledad z wolna chodziła po alei. Słońce, które niedawno znikło, znów wyszło. Byli niedaleko pawilonu Karola V, o którym Alban śnił w swych marzeniach. Na znak wróżebny, jaki tak często zjawiał się w życiu młodego człowieka, przed pawilonem rozwijał się labirynt, podobny do tego, w którym straszyl rogaty i gwiazdzisty syn Byka, zrodzonego z morza jak sama rozkosz i poślubionego kobiecie o słodkich nogach. Szedł po żółtym oślępiącym piasku, szedł za dziewczyną, która się nie odwracała. Serce się krajało, że cała jest w czerni, że ma tylko włazankę stokrótek we włosach. Jak leopold pewny swej zdobyczy czołga się długo za swą zdobyczą, tak Alban szedł długi czas za dziewczyną, która się nie odwracała. Jak leopold pewny swej zdobyczy.

— MAGAZYN POŚCIELI R. Drzala, Lwów, ul. Chorażczyzny 5 (obok kina „Apollo”) poleca: kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. 9674

DLA BIUR
księgi handlowe różnych systemów
poleca
SARMACJA
firma
Lwów, Akademicka 8, Tel. 48-74. 10204k

— O herb m. Lwowa. Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem kom. rządu dr. Nadolskie go uchwalono między innymi odnieść się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o nowelizację rozporządzenia z 12 grudnia 1927 o godłach i barwach państwowych w tym kierunku, aby miasto Lwów miało prawo zachować swój dotychczasowy herb historyczny i miało prawo nadal używać tego herbu jako samodzielnego godła we wszystkich wypadkach, w jakich używało go dotychczas. W końcu udzielono całego szeregu subwencji.

— Telefony w starostwie grodzkim. Wobec zainstalowania w Starostwie grodzkim centrali telefonicznej, podaje się do wiadomości, że czynne są w Starostwie grodzkim następujące telefony: nr. 109, 227, 536, obsługiwane przez centralę starostwa łączą ze wszystkimi referentami w godzinach urzęd. to jest od 8—15. Od 15 do 8 rano czynne są telef. 109 i 227.

— Zużycie wody wodociągowej. W niedzielę 17 bm. przy najniższej temperaturze 2.— a najwyższej 5.— zużyto 24.943 m³ wody, 17 bm. przy temp. 3.— i 6.6 zużyto 26.703; 19 bm. przy temp. 3.— i 4.— 27.303 m³; 20 bm. przy temp. 0.— i 6.5 zużyto 27.461 m³; 21 bm. przy temp. 0.3 i 5.4 — 26.741 m³; 22 bm. przy temp. 0.5 i 3.8 — 27.402; 23 bm. przy temp. 0.5 i 1.8 — 27.170 m³, i 24 bm. przy temp. —1.— i + 1.2 — 24.468 m³ wody.

— Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach 2, 4, 9, 11 i 16 grudnia b. r. odbędą się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrym strzelaniem. Pas zewnętrzny strzely zagrożonej pociskami, którego przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzony będzie wojskowym posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

— Włamanie mieszkaniowe. Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj wieczorem do mieszkania Władysława Barańskiego przy ul. Kordeckiego 1. 33a i po rozbiciu szaf skradli na jego szkodę garderobę wartości 700 zł.

— Kradzież drzwiczek z pieców kaflowych. Aresztowany został Leon Shönhoffer, liczący 16 lat, pomocnik ślusarski, zamieszkały przy ul. Źródlanej 1. 67, za kradzież małych i dużych drzwiczek od pieców kaflowych w kilku domach czynszowych przy ulicy Arciszewskiego. Wyrządził szkodę w wysokości 700 zł.

— Aresztowani za oszustwa. Policja aresztowała wczoraj Onufrego Dziołana, pozostającego bez miejsca zamieszkania, za oszustwa popełnione w ten sposób, iż odmówił zapłaty należytości za jazdę samochodem ze Lwowa do Bóbrki. — Aresztowany dalej został za oszustwo Jan Wawruszczak, liczący 30 lat, agent handlowy, za którym władze policyjne poszukiwały od dłuższego czasu.

— Spłoszony złodziej skoczył z II. piętra. Do mieszkania dra Skórskiego przy ul. Friedrichów 1. 8 włamał się wczoraj Wiktor Mazurek f. Ludwik Sawicki, zamieszkały w Pasiekach Krzywożyckich 1. 121. Spłoszony złodziej, gdy nie mógł umknąć drogą, którą włamał się do mieszkania, skoczył z balkonu drugiego piętra i doznał zwichnięcia nogi i pokaleczenia. Złodziej o podwójnym nazwisku został

Długa suknia — a taniec.

Długość sukni kobiecej, która już od lat bezskutecznie usiłowała zawładnąć królestwem mody, dopięła swego w trzecim sezonie zimowym. W czasie gdy nawet bezskuteczne obciążanie krótkich sukien w celu zakrycia kolan stało się niepotrzebnym zabytkiem, gdy krótka suknia panuje niepodzielnie na ulicy, panie tknięte natęgnięciem mody, wieczorem chcą już tylko długich sukien. Specjalnością „długiej” mody obecnego sezonu dla dbających o swój wygląd córek Ewy (a wszystkie one przepadają zawsze za „czymś specjalnym”) jest po specjalnie krótkiej, sukni specjalnie długa. Nowy gust pani lubuje się w największym możliwym capriccio kształtu sukni. Strój ten nie zadowala się jednym „ogonem” ale ma ich więcej: trzy, cztery, nawet pięć, dziwnie upiętych i jak estetyczne żmije opadających miękko ku podłodze.

I jak w takiej sukni tańczyć foksa, tango czy bluesa? Sala taneczna, od czasu przedwojennej mody długich sukien zmieniła swój zasadniczy charakter, zmienił się też sposób tańczenia. Odstęp między tańczącymi jest mały i w tych warunkach owe kilkogoniaste suknie pociągają istnieją, by swoje posiadaczki doprowadzić do czarnej rozpacz. Suknia z jednym trenem była wygodniejsza. Zarzucało się go małowniczko na rękę. Do dziś jednak kobiecie nie urosło kilka nowych rąk, któreby podtrzymując poszczerbione treny, mogłyby pełnić służbę ochrony męskiej czy żeńskiej strony tańczącej przed cieniem de chłino weni, czy jedwabnym niebezpieczeństwem. Kobieta nie jest bóstwem sjamskim, ma nadal tylko dwie ręce, więc estetyczne niebezpieczeństwo nadal zagroża sunącym po parkietach nogom mężczyzny.

Z każdej strony: prawej i lewej z przodu i z tyłu czuła niebezpieczeństwo. Wężowe spłoty sukien kobiecych oplatały tańczącego mężczyznę i zmuszały go do upadku. Bywa i tak, że rozstrzępiony „ogon” sukni słała inną dalszą — i znów nieszczęście. W

Paryżu i Londynie, gdzie na jesien-nych balach i dancin-ach tego sezonu nagminnie ukazywały się długie suknie, dochodzi podczas tańca do igraszek laconowych scen, tworzy się zator par powiązanych rozigranymi trenami sukien. Trzeba dopiero rozwiązywać ten węzeł gordyjski. Ale to jeszcze wypadek zupełnie nieszkodliwy. patrząc ze stanowiska kobiety. Gorzej gdy w gre wchodzi gamoniowaty pan stworzenia, który albo nigdy nie znał, albo miał czas odzwyczozić się od „długiej” mody, lub nawet kobieta, specjalny cel mająca na oku: spływający ku ziemi tren nieumyślnie a czasem umyślnie zostaje przycięnięty nogami; ramiączka sukni nie są z żelaza, więc najmniejszy ruch zagrożonej osoby i sala jest świadkiem sceny, która w rewii oklaskuje się z zapalem wśród rozświetlonych ramp. Niemcy określają to dowcipnie: Entkleidung.

W Anglii wymaga się od mistrzów tańca i kompozytorów utworzenia nowego tańca (lub całej ich serii), stosownego dla obecnych długich sukien. Wzywają się w kłopot: czy powrócić do lamierów itp. przedwojennych oudekłów? Jest to niemożliwe przy wszechkrotnym tempie współczesnym. Jeden z baletmistrzów zauważył: „Od dziesięciu lat zmuszaliśmy ludzi do trzesienia nogami i innymi częściami ciała — obecnie każemy im ruszać głową”. Sprawa stosunku młodej sukni do modnego tańca przechodzi obecnie w stadium krytyczne. Spostrzegają to same kobiety. Mężczyzna boi się ująć w ramiona „wygonioną” dalserkę. Długa suknia miała być wabikiem dla rodu męskiego — na razie jest straszakiem. By odzyskać „zaufanie” mężczyzny trzeba nie skracać z powrotem suknie, ale inaczej tańczyć. Tańczyć tak, by owe wielokrotne treny nie były wyraźnym potworem, ale źródłem nowej tanecznej rozkoszy. Damy więc żądają od nowych sukien nowego tańca. Otwiera się pole do działania przed tanecmistrzami, kompozytorami i t. zw. „filozofami tańca”.

Nowy statut opłat klimatycznych w Zakopanem. Zarząd uzdrowiskowy w Zakopanem opublikował zatwierdzony przez województwo nowy statut opłat klimatycznych, który przewidywa zasadniczą zmianę w oznaczaniu wysokości opłat, zależną od kategorii pensjonatów. Opłata klimatyczna (taksa) wynosi w hotelach i pensjonatach pierwszej kategorii 1 i pół zł. od osoby dziennie, drugiej kategorii 1 zł., trzeciej 80 gr., czwartej 60 gr. Podobnie pomieszczenia prywatne, tzw. sezonowe mieszkania 1 zł. dziennie od osoby. Od gości z poza Zakopanego, lecz w obrębie granic okręgu sanitarnego, jak np. Jaszczurówki, wynoszą opłaty, również zależnie od kategorii, 1 zł., 75 gr., 50 gr., 40 gr. dziennie, w mieszkaniach zaś sezonowych 30 gr. Dodatkowo opłaty na cele walki z gruźlicą wynoszą 2 i pół, 2, 1 i pół, 1 zł., 50 gr. jednorazowo, zależnie od kategorii pensjonatu. Opłaty na regulację uzdrowiska: 1 i pół, 1.2, 1 zł., 80 gr., 50 gr. za każdy rozpoczęty tydzień pobytu. Opłaty na budowę portu lotniczego 1 zł. jednorazowo, bez względu na czas pobytu i kategorie pensjonatu.

Rozmaitości.

+ Nowe represje rządu sowieckiego w stosunku do elementów niepracujących. Komisarjat spraw wewnętrznych opracował projekt nowych represyj, które stosowane mają być w Rosji wobec t. zw. „elementów niepracujących”, tedy wobec byłych obszar-ników, właścicieli domów i kupców prywatnych „nepmanów”. Przede- wszystkim zmniejszona została minimalna granica dochodów, uprawnia- jąca „osoby niepracujące” do korzystania ze swych starych mieszkań, tak że ci wszyscy, którzy zarabiają ponad 1500 rubli rocznie (na prowincji ponad 1200 rubli) będą z swych dotychczasowych mieszkań eksmitowani. Ponadto prawo pozostawania w dotychczasowych mieszkaniach będzie odebrane tym osobom, które w swych prywatnych przedsiębiorstwach zatrudniają ponad trzech robotników.

+ Pierwszy strajk w Szwecji — 250 lat temu. Pierwszy zorganizowany strajk w Szwecji miał miejsce 250 lat temu, kiedy w r. 1669 około 60 robotników huty szklanej Melkera Junga w Sztokholmie zawiesiło gromadnie pracę. Właściciel huty zwrócił się do Królewskiej Rady Handlowej o interwencję. Robotnicy byli już wówczas zorganizowani w cechy majstrów, czeladników i niefachowych pomocników. Rada Handlowa zarządziła inspekcję fabryki (najdawniejszy fakt tego rodzaju na świecie), w celu zbadania warunków pracy, poczem rozkazano strajkującym podjąć zajęcia.

Po upływie 7 lat ta sama huta uległa nowemu kryzysowi. Mianowicie pewien, zbiegły z Italii, mnich zakon- żebrzącego, nazwiskiem Guagnini, za- łożył w Sztokholmie szklarnię i namó- wił robotników Junga, aby przeszli do jego zakładu, co mu się też w części powiodło. Melker Jung znów zwrócił się do władz, które tym razem nie mogły mu pomóc. Zaskarżył więc Guagni- niego do sądu. Po drobiazgowym rozpatrzeniu sprawy (w aktach pozostały ciekawe szczegóły, jak płace robotni- ków i t. d.), sędziowie ogłosili wyrok, nakazujący robotnikom powrót do fa- bryki Junga na tych samych warun- kach, co do płacy i godzin pracy, jak zdecydowała Królewska Rada Handlo- wa przed siedmiu laty.

+ Gorset powraca wraz z walcem i pełnią kształtów. Wraz z nawrotem do pełnych kształtów i walca, przy- szła moda i na gorsety. Tym razem hasło daje Londyn. Londyn był nie- gdyś eldorado gorsetiarek i fabry- kantów gorsetów. Anglia zużywała właściwie znaszała rocznie 3 miliard gorsetów. Można więc sobie wyobra-zić rozpacz wytwórców, gdy pani mo- da zakazała tych przedmiotów tortu- ry. I oto po tylu latach „nagich” wraca znów gorset. Zaczęło się o tem jesienią gadać, a teraz, gdy już jest mocno pod zimę, piękne panie poczęły opanowywać gorączka gorsetowa. Ka- żda chce mieć piękną talję, każda za- mawia sobie gorset, czy potrzebuje, czy nie. Pewna stara lady, zachwy- cona powrotem gorsetu, pisze w jed- nym z tygodników: „Przed 50 laty, za czasów królowej Wiktorji, osiągnęłam rekord pięknej talji. Dawna moda, kró- ra zasłaniała nasze kształty kobiece, miała wiele, bardzo wiele uroku dla mężczyzny, którzy więcej się domyśla- li, niż widzieli. Dziś jest, niestety, od- wrotnie. Witam wracającą modę z ra- doscią”. Jak donoszą właściciele za- kładów konfekcyjnych, popyt na gor- sety wzrósł niesłychanie.

+ Reforma studium akademickiego w Rosji. Sowiecki komisarjat oświaty przygotował projekt reformy studium akademickiego, która objąć ma cały szereg wyższych zakładów nauko- wych o charakterze akademickim, głó- wnie zaś wyższe szkoły przemysłowe oraz niektóre fakultety (matematycz- no-fizyczny, chemiczno-farmaceutycz- ny). Projekt reformy przewiduje zre- dukowanie czasu nauczania do 3 lat i 4 miesięcy, podzielonych na 36 deka- dy, z czego 4 dekady przypadać mają

przytrzymany i odstawiony do arest- tów policyjnych.

— Płonąca lampa w głowę. Anna Du- dzińska, zamieszkała przy ul. Lwows- kich Dzieci, 1. 30, wniosła doniesienie przeciw mężowi Romanowi, który w stanie podchmielonym, powracając do domu, wyprawia rozmaite awantury, grozi jej zabiciem a nawet przed dwa tygodniami rzucił na nią płonącą lampę, skutkiem czego omal nie wy- buchł pożar w mieszkaniu.

— Brutalny magazynier. Jurko Mu- szej, robotnik, zajęty w magazynie żela- za N. Bubanda przy ul. Karnej, zrzu- cał wczoraj żelazo z wozu do magazy- nu, gdy w tem nadbiegł magazynier nieznanego na razie nazwiska a skar- ciwszy go, iż żelazo składa w niena- leżytym miejscu, jakimś tępem na- rzędziem zranił go w głowę i wybił mu oko. Pogotowie opatrzyło pobite- go robotnika, u którego stwierdziło ciężkie uszkodzenie ciała. Czy policja zajęła się brutalnym magazynierem — raport policyjny nie podaje — a szko- da!

==

Wł. Jan Wroński

em. st. radca P. K. P.

ur. w roku 1859, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 listopada 1929 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek, dnia 28 listopada b. r., o godzinie 2-jej po południu z domu żałoby przy ul. Długosza 1. 29 na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszają Krewnych, Przyja- ciół i Znajomych śp. Zmarłego w nieutulonym żalu pogrążeni

żona, syn i córki.

na czas wypoczynku. Wykłady i zajęcia praktyczne mogą zajmować dziennie najwyżej 6 godzin, przyczem jednak godzina akademicka wynosić będzie 50 a nie, jak dotychczas, 45 minut. Specjalizacja w szkołach technicznych zaprowadzona zostaje na drugim kursie. Z planów nauczania skreślić należy wszystko, co nie jest bezwzględnie potrzebne do przygotowania specjalisty do pracy zawodowej.

Przewidziana reforma studium akademickiego w technicznych zakładach naukowych ma na celu skrócenie czasu nauczania w tych uczelniach i przyspieszenie w ten sposób tempa dopływu fachowych sił technicznych do zakładów przemysłowych, które w związku z szybkim tempem prac przemysłowych w Rosji, odczuwają dotkliwy brak specjalistów technicznych.

+ Nowy most na Dnieprze. Z Kijowa donoszą, że z racji dwunastolecia rewolucji bolszewickiej odbyła się tam niedawno uroczystość otwarcia dla ruchu kolejowego nowego mostu na Dnieprze. Nowy most otrzymał nazwę „Mostu dwunastolecia rewolucji październikowej”. Budowa mostu tego trwała przeszło 11 miesięcy.

+ Muzeum w Iodzie. Rosyjski główny komitet naukowy przedłożył szeregowi instytucji naukowych do rozpatrzenia projekt niejakiego Sumgina, dotyczący wybudowania w Iodzie w tych warstwach ziemnych Syberii specjalnego muzeum - ołodni, w którym trupy ludzi i zwierząt mogłyby być przechowywane przez tysiące lat. Projekt przewiduje zorganizowanie przy muzeum specjalnych laboratoriów dla badań anabiotycznych i geotermicznych.

Rozmowa pan erosów

Z opowiadań naszych prababek dowiadywaliśmy się, jak porozumiewali się zakochani na salach balowych, za pomocą wachlarza i za pośrednictwem kwiatów. Ta mowa pór strusich i pónacych maków miała swój czar niewymowny i nawet najmniej „uświadomione” podlotki, które nie potrafiły przebrnąć oceanu ortografii, znały najsłodsze odwołanie mowy kwiatów. W dzisiejszych czasach ta czarodziejska mistyka znaków miłosnych jak i późniejszy sposób wyrażania swych uczuć przy pomocy rozmieszczenia marki na kopercie listu są już przeszłością, z której wydobywają je tylko powieściopisarze, lub poeci.

W Paryżu, gdzie ludzie zawsze najpierw wiedzą, co jest najmodniejsze, używa się celem wymiany uczuć rozplatających serce — języka papierosów. Paryżanki nadają paleniu pewne symbole. Symbole te, znane dotychczas tylko małemu kółku wtajemniczonych i wybranych, zostały opublikowane przez paryską gazetę teatralną i filmową. W języku papierosa jest naturalnie, mowa tylko o „nim”. O wrażeniu, jakie wywołał na palacej.

Jeżeli więc „on” podobał się, paląca bierze papierosa między dwa palce i połyka dym powoli, z zamkniętymi oczyma. Jeżeli się „on” nie podobał, paląca pociąga szybko i „wypłnwa” dym z uróżowanych usteczek w tempie allegro staccato.

Jeżeli ona uważa go za bogatego i z dobrej rodziny, a więc za odpowiednie go dla jej zwierzeń, bierze papierosa do lewego kaciłka warg, względnie do prawego, w zależności, po której stronie „on” siedzi, asystując jej.

Biada jednak temu, jeżeli nie podobał się, jeżeli ona uważa go za nudziarza, za mało interesującego i nie widzi w nim kandydata na małżonka. Wtedy papieros palący się złożony ze stałe na popielniczce gdzieś spada się na wolę, a dym jego unoszący się ku górze unosi za sobą marzenia niespełnione nieszczęśliwca.

Jedynym ratunkiem wtedy mężczyzny jest, by udawał „głupiego”. Kobięce gusty są, jak wiadomo zmienne. Kto wie, a mąż za chwilę papierosa wróci właśnie do tego kaciłka ust, do którego chciałoby się przytulić.

Życie gospodarcze.

W obliczu traktatu handl. z Niemcami.

Zawarcie umowy wstępnej z Niemcami stwarza sytuację, w której zawarcie traktatu handlowego staje się tylko kwestią czasu. Likwidacja stanu wojny celnej z Niemcami jest jednocześnie likwidacją potężnej bariery ochroniającej od lat kilku przemysł krajowy przed potężną i zachłanną, nie liczącą się z żadnymi względami konkurencją niemiecką. Wojna celna z Niemcami spowodowała powstanie u nas nowych gałęzi wytwórczości i świetny rozwój dawniej istniejących. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami grozi nam zalewem towarów niemieckich, zalewem poważnie zagrażającym rozwojowi i istnieniu wielu naszych zakładów przemysłowych. Niebezpieczeństwo to uświadomić sobie trzeba z całą odwagą i przygotować się do obrony. Skupić trzeba wszystkie siły, przygotować trzeba solidarny front przemysłowca, kupca i konsumenta. Chwila zawarcia traktatu handlowego będzie chwilą rozpoczęcia wielkiego egzaminu ze sprężystości naszego przemysłu, z obywatelskiego stanu wiska naszego kupiectwa, z poczucia patriotyzmu gospodarczego całego społeczeństwa. Ten egzamin zdać musimy z wynikiem celującym. Liga Samowystarczalności Gospodarczej, jako instytucja jednocząca interes gospodarczy przemysłowca, kupca i konsumenta, wzywa wszystkich do zapisywania się w poczet jej członków, do przestrzegania, wobec zbliżającego się momentu wielkiej rozgrywki, hasła samowystarczalności gospodarczej w życiu codziennym. Hasło popierania przemysłu krajowego, hasło „kupuj wyroby krajowe” stać się musi powszechnym hasłem dnia. (L. S. G.).

Ankieta w sprawie standaryzacji eksportu jaj.

W dniu 21 bm. odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem prezesa Dra Szarskiego zwołana przez Izbę ankieta w sprawie projektu nowelizacji ustawy o standaryzacji eksportu jaj. Na podstawie szcze gółowego referatu st. ref. Dra Namlika rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział ze strony eksporterów pp. Dr. Fischgrind, Nansberg, Sobel i dyr. Wiszniewski, zaś ze strony Izby wiceprezes M. Ułam i dyr. dr. Trawiński. W dyskusji poruszone zostały liczne trudności wynikające z obowiązujących przepisów w szczególności ze względu na standarty, utrudnienia przy odprawie celnej i t. d. Równocześnie oświadczone się przeciwko projektowi wyłączenia od eksportu jaj brudnych. Wyświetlony został poza tem projekt stworzenia przez eksporterów jaj funduszu na podniesienie produkcji jaj. Wynik dyskusji posłużył Izbie przemysłowo-handlowej do zajęcia stanowiska wobec projektu rządowego zmierzającego do nowelizacji ustawy standaryzacyjnej.

Kronika gospodarcza.

= Eksport łódzkich towarów włókienniczych w październiku r. b. W październiku r. b. wywieziono z okręgu łódzkiego ogółem 672,908 kg towarów włókienniczych na sumę 6,947,753 zł, wobec 631,365 kg na sumę 6,510,560 zł. we wrześniu r. b. a 322,365 kg wartości 4,033,712 zł. W październiku 1928 roku. Jak widzimy, eksport w październiku r. b. w porównaniu z wrześniem r. b. osiągnął lekki wzrost, natomiast w porównaniu z październikiem ub. r. był o blisko 70 proc. większy, co tłumaczy się poważnym wzmożeniem wywozu w roku bież. do Rumunii, gdzie wobec ustabilizowania się waluty i pewnego uregulowania stosunków gospodarczych, wzrosła zdolność nabywcza.

Największą ilość towaru wywieziono do Rumunii za 3,190,154 zł. (we wrześniu 2,947,917 zł.), do Rosji na sumę zł. 788,325 (we wrześniu 579,203), na Daleki Wschód 467,463 (484,705), do krajów nad-

bałtyckich 466.500 (638.795), do Anglii 446.065 (386.676), do Austrii, Węgier i Jugosławii 332.336 (457.737), na Bliski Wschód 282.317 (317.538), do Ameryki 277.260 (133.674), do krajów północnych 264.753 (143.108), do Niemiec 200.941 (293.163), do Afryki 169.317 (76.392), na Litwę 49.832 (0), do różnych krajów za zł. 12.440 (51.947).

= Drugi kwartał r. b. na P. K. P. Warszawa. (PAT). Ministerstwo Komunikacji komunikuje następujące dane za kwartał II-gi 1929 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowej Kolei Państwowych: Przeciętna długość eksploatacyjna linii kolejowych wynosiła 17.397 km. po potrąceniu za odcinków zamkniętych dla ruchu 17.240 km.

Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 15.850.433 pociągo-kilometrów, ruchu towarowego 15.505.942 pociągo-kilometrów.

Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 453.298.454 osio - kilometrów, wagonów taboru towarowego: ładownych 942.527.606 osio - kilometr., próżnych 584.131.514 osio - kilometr.

Przebieg odczaru pociągów brutto ruchu osobowego wynosił 3.629.474.000 ton - kilometr., pociągów ruchu towarowego 13.170.367.000 ton - kilometr.

Załadowano na stacjach Kolei Polskich 1.336.124 wagony. Przyjęto od kolei zagranicznych 150.787 wagonów ładownych. Dane powyższe obejmują 9 dyrekcji kolejowych.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty: h	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	38 25	39 25
pszenica zbiorowa ex 1928	34 75	35 75
żyto jednol. ex 1928	24 —	24 50
żyto zbiorowe ex 1928	23 —	23 50
jęczmień browarowy przemalowy pastewny	18 50	19 5
owies małop. ex 1929	20 25	21 25
kukurudza	24 —	25 —
ziemniaki przemysł.	3 —	3 50
fasola biała	80 —	95 —
„ kolorowa	40 —	50 —
„ krasa	52 —	57 —
groch 1/2 Victoria	34 —	39 —
„ polny	26 50	29 50
bobik	25 —	26 —
wyka czarna	28 50	29 50
„ szara	24 —	25 —
siemina słodkie pras.	8 50	9 50
siemina prasowana	5 —	6 —
rzeczka	25 75	26 75
„ czarna	67 —	69 —
„ białobł. niebieski	19 —	20 —
„ czapka ołami ex 1929	69 —	70 —
„ otręby żytnie	13 75	14 25
„ pszenne	14 75	15 75
„ kasza trzećca 65%, pol.	49 75	51 7
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	38 —	39 —
„ pęczak	36 —	37 —
„ proso kraj.	28 25	29 25
„ makuchy miane	40 —	41 —
„ mak niebieski	120 —	130 —
„ siwy	80 —	90 —
„ koniczyzna cz. w. natur.	125 —	135 —

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1928	40 75	41 75
pszenica zbiorowa	37 25	38 25
żyto jednol. ex 1928	26 50	27 —
żyto zbiorowe	25 50	26 —
jęczmień przemysł.	20 75	21 75
owies małop. ex 1928	22 75	23 75
„ kasza pszenica 65%	60 —	67 —
„ żytnia typ urzędowy	—	44 —
„ otręby żytnie	14 25	14 75
„ pszenne	15 25	15 7

Z giełdy.

Lwów, 26 listopada 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,90. W transakcjach międzybankowych płacono za: N. Jork 8,8960—8,8985, Londyn 43,46—43,49, Zurych 173—173,10, Praga 26,40—26,43, Wiedeń 125,38—125,45, Berlin 213,35—213,45.

Dewizy na Berlin i Zurych podrożały. Na Giełdzie akcyjnej ruch słaby. Notowano tylko Gazy wschodnie. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł.). Obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'90 i jedna czwarta.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł.). Londyn 4'87 i siedem ósmych, Paryż 3'93 i siedem ósmych, Bruksela 13'58

i trzy ósme, Rzym 5'23 i pół, Madryt 13'73.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł.). Londyn 43'49, Berlin 46'60—47'00, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46'70 do 46'90, Berlin (wyplaty na Poznań) 46'72 i pół do 46'92 i pół, Gdańsk 57'44 do 57'58, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57'41—57'55, Wiedeń (czeki) 79'54—79'82, Zurych 57'75, Praga 376'95—378'95.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 26 listopada 1929.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja ustalona, usposobienie słabe. Kursy niezmienione.

Radjofon.

Sroda, 27 listopada.

Warszawa, (1411) godz. 12'05 i 16'45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17'45 Koncert utworów J. Straussa. — 20'30 Koncert laureatów Konserwatorium muzycznego. — 20'00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”. — Kraków. (312) godz. 19'25 „Zjawisko perłojoczne w przyrodzie” wygl. dr. W. Wilkosz. — 20'30 Koncert wieczorny. — Poznań, (334) godz. 17'45 Godzina niespodzianek. — 20'30 Akademia ku uczczeniu 30-letniego jubileuszu gen. Zaruskiego. — 21'30 Recital wokalny Z. Temnickiej. — 22'45 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”. — Katowice. (408) godz. 19'20 „Z podróży po Skandynawji” wygl. K. Nitschowa. — Wilno, (385) godz. 12'05 Poranek muzyki popularnej. — 16'15 Ziemie polskie w pieśni i w tańcu. — 19'05 Audycja wesola. — Budapeszt. (550) godz. 19'30 „Trubadur”, opera Verdi'ego. — Praga, (487) godz. 20'00 Koncert symfoniczny Filharmonii czeskiej. — Mediolan, (501) godz. 20'30 „Falstaff” opera Verdi'ego. — Rzym, (441) godz. 21'02 „Domek trzech dziewcząt”, operetka Schuberta. — Davenporty. (479) 21'00 Koncert symfoniczny. — Londyn (356) godz. 20'45 „Louise”, opera Charpentiera, Leningrad, (1000) godz. 19'30 Koncert symfoniczny. — Wiedeń, (516) godz. 19'30 „Cosi fan tutte”, opera Mozarta. — Wrocław, (325) godz. 19'05 Koncert poświęcony utworom Henryka Kamińskiego.

Czwartek, 28 listopada.

Warszawa, (1411) godz. 12'30 Koncert szkolny z Filharmonii. — 16'15 i 19'25 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17'45 Koncert kameralny. — 20'05 Koncert kompozytorski czasopisma „Muzyka”. — 21'00 „Na wlicach Warszawy w r. 1830” wygl. prof. H. Mosicki. — 21'15 „Warszawianka” St. Wyspiańskiego. — 21'00 Muzyka z „Oazy”. — Kraków, (312) godz. 17'45 Koncert popołudniowy. — 19'25 „O Wyspiańskim — w rocznicę śmierci”, wygl. prof. dr. T. Sinko — 23'00 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon”. — Poznań (334) godz. 19'00 „O najstarszym polskim mieście Kaliszu” wygl. prof. J. Kilarski — 20'30 Akademia amerykańska. — Katowice, (408) godz. 19'30 „Zaprawa narciarska” wygl. dr. K. Załuski. — Wilno, (385) godz. 19'10 „Ustrój Francji za trzeciej republiki” — wygl. prof. I. Jaworski. — 20'15 Koncert współczesnej muzyki fortepianowej i wiolonczelowej. — 23'00 Muzyka taneczna z rest. „Bristol”. — Budapeszt, (550) godz. 20'00 Wieczór Rubinstein. — Kopenhaga, (281) Transmisja koncertu z Axelborgu. — Davenporty, (479) godz. 20'45 Radjo-kabaret. — Londyn, (356) godz. 20'45 Koncert orkiestry Halle. — Wiedeń, (516) godz. 20'05 „Siostra Henrieta” słuchowisko H. Kessera. — Hamburg, (372) godz. 20'00 Wieczór niemieckiej pieśni ludowej. — Stuttgart, (360) godz. 20'00 Koncert orkiestry z Filharmonii. — Monachium, (532) godz. 21'00 Koncert symfoniczny.

MYŚLI I PRACA.

Rok II.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 7 (38).

Ze wschodnich rubieży.

Dziwna doprawdy i niezawsze zrozumiała jest dusza tej polskiej krainy, na której ongiś hulali Tatarzy, szalał Chmielnicki, panowały różne „famiłje i królewstwa”, a której lud sierniężny — krasawice czarnobrewki i zadzierrzyści junacy — po chwilach największych zwątpień czy duchowego zastoiu, jakąś wewnętrzną prowadzoną świadomością zawsze dźwiga się, prostuje i chlwyta za bary z losem.

Mówię o Podolu; o tem Podolu, o które niejedną w ciągu minionych czasów kusił się, snuł nadzieje i plany, ale w końcu jak przystało z niezem odchodził. Aby zrozumieć i ocenić należycie psychę tubylców, nie wystarczy z nimi, jak mówią, zjeść beczkę soli. „Jest w nich coś z dumy Zaleckiego i coś ze stoickiego spokoju; coś z rezygnacji iście chińskiej i londyńskiej miłości życia”. W chwilach kiedy Poznańczyk myślałby, że następuje tu całkowity zanik myśli i duchowej siły, że wszystko stracone, oko znajęcego duszę Podolan ujrzy co innego. Kiedy tę polać Rzplitej przebiegały tatarskie czambuły czy rebelizantów watahy w krwi ją pławiły, sądzono, iż na zawsze dla Polski kraj ten stracony. A jednak stawało się i jest ostatecznie inaczej. „Te gęsto rozsiane kurhany i te liczne zamków ruiny, mają w sobie jakąś taką dziwną moc z przeszłości, że nieprzyjaciel nawet zawładnąwszy niem, fizycznie, wiecznle się tu nieswoją czuć musi, dręczony przez niewidzialne mary”.

Ziemia tutejsza, to bujny i w lasy obfity, a pocięty jarami step. Ludność — to mozaika polskich czamarek i ruskich siraków. Jak wspominałem, niejedną w przeszłości ostrzył sobie na ten smaczny kes apetyt. To samo i dziś się dzieje. Chytrze i z jaszczurczą złością, przed laty wszczepiany jad w dusze tutejszej ludności przez Austrię, dziś wydaje owoce. Bo oto przez wieki na wspólnej żyjąc ziemi z Polakami, Rusin został zarażony nienawiścią przez złych i nieprzyjajnych ku swemu bratu. Zgangrenowana część ruskiego społeczeństwa, dawniej przez austriackie korony i carskie ruble, a dziś podtrzymywana w nienawiści ku Rzplitej przez krewia odiekające czciwieńce Sowdopii i pruskie szkatuły, sama wyparłszy się tradycji szlacheckich Konaszewiczów, którzy „z Łachami pospoły polaniców grumili”, wyparłszy się dziejowej nazwy: Rusinów — a w „ukraińskie” strojąc się „mazepiuki” — świadomość czynów zamiełszy w nienawiść tępą, tem zacieklejszą, im bardziej bezpodstawną, z maniactwem i bezkrytycznym uporem burzy, co nierozważnym węzłem krwi złączyły wieki. Jakby na uragowisko wszelkiej logice i życiowym nakazom, niezdolni do pracy naprawdę twórczej, niszcza co zbudował wysiłek przeszłości. Zapominają przy tem ci wyznawcy idei mordu i rozbójnictwa, że kto wiatr sieje, ten zbierać musi burzę, że w kopany przez nich dół, sami wpaść muszą i że wszelkie choćby najmisterniej zbudowane dzieło, jeśli jest tworem nienawiści, w niewiecz runąć musi, a jego twórców imiona symbolami obrzydzenia i hańby dla potomności się stana. Rzeczy trzeba widzieć takimi, jak one są.

Tych wiekami umocnionych węzłów rodzinnych, które w jeden masowy spoiły ludność Ziemi Czerwieńskiej, zniweczyć nie zdola terror, bomba, ani też z cerkiewnej ambony przez niesummiennych księży głoszone słowo nieufności. Boć tam, gdzie ojciec Polak, a matka Rusinka, czy odwrotnie, życie ze swymi konsekwencjami i pra-

wami rzeczywistości, silniejszym się okaże.

Powoływanie się na „ukraińskie” na analogię stosunków Poznania do Prus — jest okłamywaniem siebie samych i zakrywaniem ideowej pustki. Tam rządziła „Hakata” i tam walczył Słowianin z obcym mu rasowo „junkrem”. Tu zaś lud ruski ma pełnię swobód, jest krwią złączony słowiańską z Polakami, od wieków pod jednym żyją dachem, jedną uznają władzę kościelną i wspólna mają naturę, zwyczaje i obyczaje, jedną dzielą dolę i niedolę.

I jakkolwiek wielkie są wysiłki irredenty i napozór owocne, to sama ona czuje, że skapitulować musi. Ukrainy, tam gdzie o niej nie słyszano od czasów niepamiętnych i gdzie jej nigdy nie było „nie wskrzesi nikt”. A czyja była ta ziemia w przeszłości, świadectwa są aż nazbyt widoczne, choćby wziąć tylko Nestora. Jeżeli zaś chodzi o lud ruski, to ten z nieufnością odnosi się do owej bratobójczej „ideologii”. Ale nahańność „apostolów” jest wielką, tem większą, że chodzi o ich własne skóry.

Są to bowiem elementy, które z burzycielskiego proceduru żyją. Syn popa z nieukończonym gimnazjum, córka urzędnika usunętego za sprzeniewierzenie — coż mają robić? Fachu w ręku żadnego, a aspiracje wielkie. „Głowa do kapelusza, a plecy do torby”. „Ideowo” zaś kraść, rabować,

czy mordować, to zawsze lepiej, niż być pospolitym zbrodniarzem. Oto źródło i podstawowa przyczyna całej antypolskiej roboty. Ale szczęściem w nieszczęściu jest to, że ta bankrutów i życiowych wykołajców akcja, otwiera oczy polskiemu chłopu i mobilizuje polskość do stawienia oporu rozkładającej propagandzie.

Tutejszy chłop polski, choć nie zawsze mówi po polsku, duszę ma niemię polską, niż jego brat z nad Wistą, czy Warty.

Kto chce tworzyć historię, czy organizować społeczne życie, musi wykazać się pewnymi wartościami.

By rządzić społeczeństwem, trzeba zdać wielki egzamin. O tem, jak rządziłby „mazepińczyk”, świadczy i po wielki świadczyć będzie Złoczów i setki podobnych dowodów okrutnego zdziczenia.

Jeżeli ktoś, przywdziawszy duchowną szatę, zamiast chrześcijańskiej miłości bliźniego, głosi zwyczajem „riżaty”, to niech pamięta, że jaką bronią walczy, sam od takiej padnie. Jeżeli tym „apostolom” dzieje się u nas „krywdą”, to chyba ta, że miast duszę paść, winni by coś innego.

Zaś co do ludu ruskiego, to istotną krzywdą dla niego jest, że ma przezwzięnie niesummiennych „duszpasterzy” i że Polska zamała go broni przed nahańnością tzw. ukraińskich opiekunów.

Piotr Adamowski.

Ankieta „Myśli i Pracy”.

Dzisiaj zamieszczamy wyjątki z niezwykle trafnej odpowiedzi kol. Buczki, oraz uwagi kol. K. Jaremy.

Kol. Buczko:

1) Jak należy scharakteryzować obecne stosunki polityczne w naszym państwie?

Państwo nasze jest w położeniu bardzo ciężkim: jest ono jak człowiek chory — i to nie tylko, że tak powiem, materialnie czy fizycznie, ale — może nawet przede wszystkim — duchowo... A ta ogólna bolączka i schorzenie, zarówno w życiu społecznym jak i politycznym naszego kraju, jest wynikiem kryzysu cywilizacji, która w dziedzicze ducha ludzkiego, stała się nieplodną, a utknawszy praktycznie w naturalizmie materialnym, straciła ogólną orientację i myśli przewodnią i straciła, tem samem, busole postępu.

Jeśli zaś chodzi o specjalne scharakteryzowanie stosunków w naszym państwie, sędzę, że tu raczej powinniśmy być optymistami, niż pesymistami. Jesteśmy narodem wielkim! Naród nasz usiłowało zniszczyć, ale on przetrwał niewolę — i duchem okazał się potężniejszym niż ciemniejszy. I dziś, gdy był nasz polityczny jest wolny, walczyć ciągle musimy ze skutkami niewoli i przejść narodowych, w formie wewnętrznych rozbić, zgubnych prądów, tudzież prywaty i partyjniactwa. Bez wątpienia, najbardziej w oczy się rzucającym i najboleśniej dolegającym państwu, jest kryzys parlamentaryzmu. Za dużo mamy stronnictw, które się zwalczały, więcej ze względów personalnych i dla ambicji polityków, niż ze względu na dobro ogółu narodu. Żadne zasady etyczne w walce politycznej nie istnieją: Metody i sposoby tej walki tak w prasie jak i poza nią, tem się tylko różnią od sposobów i metod ordynarności lub ulicznictwa, że ubrane są w „wyższe tony”, uczoność i dobrane słowa, które i tak bywają nieraz „nieparlamentarne”. Da-

lej sędzę, że jednym z najszkodliwszych faktów, jest upośledzenie rolnictwa, zwłaszcza średniego i drobniejszego, które nie jest należycie zorganizowane i pozostawione jest samo sobie, zaś ciężary ponosi zbyt wielkie. Zważywszy, że około 75 proc. ludności w Polsce stanowi ludność rolnicza, i że ta mniej korzysta z opieki efektywnej i dobrodziejstw państwa, niż pozostałe warstwy, zrozumiemy ujemne skutki takiego stanu.

Ujemnem jest również, że cały naród uginą się pod ciężarem etatyzmu. Tymczasem, państwo, nie jest bynajmniej celem bezwzględnie najwyższym życia społecznego; państwo istnieje dla dobra elementów je składających (rodzin itd.) i z natury właśnie nie jest celem samo w sobie. U nas, natomiast, jak również i u niektórych innych narodów, dzieje się inaczej.

2) Czy daje się wyczuwać w życiu politycznym jakaś dążność lub tęsknota do ruchu nowego i odrębnego?

Oczywiście, daje się nie tylko wyczuwać, ale jest i wyraźna dążność wśród jednostek i mas, aby to jutro uczynić lepszym. Chodzi tylko o to, by wyjść z błędnego koła, by się naród zjednoczył i wytknąwszy sobie cel, kroczył do niego bez swarów i walk wewnętrznych. Naród musi mieć wiarę w siebie, a każda warstwa musi szanować inne warstwy, ile że współżycie, mniejsza o to jakiej formie, winno się opierać na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Dążność do nieokreślonego bliżej ruchu nowego, pozostaje w związku z kierunkami, jakie mają miejsce w łonie innych narodów. Ale Polska nie musi i nie powinna być „pągą narodów”. Najlepiej byłoby zrobić, gdybyśmy we własnym łonie wypielegnowali „ruch nowy i odrębny”. Lecz do tego niezbędna jest filozofia narodowa, bo pierwsza niż działanie musi być myśl. Musimy się nauczyć narodowego myślenia. A dopiero myśli twórcza wleje nowe życie i nową treść w odnośne formy. Obecne idee, a

tem bardziej idee internacjonalne, które raz po raz wystrzelają jak ognie szluczne, odbierają narodowi śmiałość czynu i wiarę w siebie. Dziś np. przebakuja o „Stanach Zjednoczonych Europy” (kosmopolityzm): taki ruch choćby był możliwy, nie leży w interesie pokoju, ani dobra narodów (bo te rzeczy dadzą się, przy dobrej woli narodów, zrealizować bez tej komedii). Nasz nowy ruch winien wziąć za punkt wyjścia — wewnętrzne zjednoczenie stanów...

Czem będzie ten nowy ruch, trudno prorokować. Osobiście jestem przekonany, że w przyszłości czynnikiem decydującym u nas będzie katolicyzm społeczny — czyli syndykalizm katolicki, bo ku temu zmierza woła większości narodu, bez lekceważenia pozostałych elementów.

Kol. Jaremy:

Stosunki polityczne w Polsce w chwili obecnej nie są normalne. Jest to okres wewnętrznych tarć społeczno-politycznych, stwarzających stan przejściowy. Wre walka między dwoma systemami o władzę i rząd dusz. Stary, źle pojęty demokratyzm, władz two licznych partyj politycznych, kłóci się z realnymi zasadami życia państwowego. Stwarza to chaos polityczny i trudność wyłonienia jasnego programu. Zdawało się, że interes państwowy i narodowy weźmie górę nad ambicjami różnych partijek, kłóscących się i wicherzających między sobą i społeczeństwo a raczej niektóre jego odłamy, wracają do starych błędów. Stary system nie przeżył się jeszcze, nowy system jeszcze się nie skryształizował.

Przeciwstawia się temu stanowi rzeczy, nowy ruch, biorący początek zawsze tam, gdzie ma miejsce zameł, gdzie tkwi beznadzieja, gdzie gubi się interes państwa i narodu. Jedni nazywają ten ruch, faszyzmem, drudzy krytydyktaturą lub dyktaturą, albo jak to nazywała Francuz „rządsudskizmem”. Uważam, że to jest nie innego, jak dążność do zdyscyplinowania demokracji, ujęcia jej w pewne ramy, sklerowania jej na właściwe tory, jak wskazanie jej właściwej drogi rozwoju. Rozgrywa się tu walka nierówna, walka woli i walka liczby stojącej na straży swej „złotej wolności”. Czy zwycięży wola czy liczba, pokaże to czas, czas, który wykuwa historię ludzkości.

Na tem podłożu, z przyczyn zakorzenionych partyjniactwa, z coraz to nowych czechy hasel głoszonych, wyrasta wśród młodzieży akademickiej również wielkie rozbieżności. Spodziewać się można było, że młodzież akademicka, której rola w społeczeństwie jest niepoślednia, pójdzie ponad hasła i programy partyjne, przyniesie i zaszczerpi nowe myśli i idee w społeczeństwo i poprowadzi naród ku lepszej przyszłości. A tymczasem nie nowego. Historia się powtarza, przykro, że ta sama, nawet w niezmienionej formie. Przykry ten objaw można usunąć przez organizowanie młodzieży akademickiej na gruncie stojącym jak naddale od polityki, która szybko przybiera kształty obrzydliwego politykierstwa, na platformie pozytywnej pracy państwo-twórczej, rozumnej i celowej w swych skutkach. Trudno jest odpowiedzieć stanowczo, jak młodzież powinna się ustosunkować do starszego społeczeństwa. Przyjąć należy od starszych to co jest dobre i przykładowe, odrzucić to co jest złe i potępić, uwzględniając prawa rozwojowe życia i ewolucje pojęć. Uważam to za najstosowniejszy sposób pogodzenia starego świata z nowym. Co się tyczy organów państwowo-twór-

czych nowego ruchu, powinny one być wyposażone w siłą egzekutywną, nadto — powinny te organa być urządzone tak, aby załatwienie spraw bieżących, których wymaga życie, odbywało się sprawnie, w trybie i tempie szybszym, jak to się dzieje dotychczas.

Wydawnictwo „Myśl i Praca” uważa za dobre i celowe, gdyż młodzież akad. może odrębnie i niezależnie wypowiadać swe myśli, zapatrywania i dążności, i powinno być jak najdłużej utrzymane.

Od Redakcji

W związku z enunciacją, która ukazała się w „Sprawach Akademickich” Lwowskiego Kurjera Porannego — wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy ze względu na to, że skierowaliśmy sprawę na inne właściwe tory.

Kilka uwag.

URAŻONEGO W SWYCH UCZUCIACH POLAKA POD ADRESEM MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ.

Nie rozwodzić się długo nad takimi rzeczami, jak np. stałe i gwałtowne forsowanie swoich ludzi przez Młodzież Wszechpolską przy wyborach w towarzystwach samopomocowych, naukowych i oświatowych bez względu na to, czy dzieje się to ze szkoda danego Twa, czy nie, bez względu na to, czy kandydaci są ludźmi właściwymi na danym miejscu, czy nie, przez co wprowadza się do tych towarzystw tarcia polityczne, chce mówić o rzeczy najboleśniejszej, bo obrażającej poczucie narodowe wszystkich studentów-Polaków, którzy do Młodzieży Wszechpolskiej z jakichkolwiek powodów nie należą. Jeśli kto w dziedzinie ideowej ośmieli się mieć inne, niż Wszechpolicy zdanie, to mu się zarzuca zdradę sprawy narodowej, przygniatając go hasłami dla wszystkich Polaków świętymi, przetopionymi — niestety — w licznym wiecowej demagogii.

Młodzież Wszechpolska zmonopolizowała dla siebie prawem kaduka polskość, odsadza od niej każdego, który myśli choćby troszkę inaczej, niż młodzieńcy z pod znaku zaciętego magistra, nazywając takiego człowieka żydem lub przynajmniej wychrzta. A kiedy już argumentu takiego bez narażenia się na śmieszność użyć nie można — rzuci się tajemnicze słowo — to mason! A jednak wiele tych „masonów” jeździ z odczytami po wsiach, umacniając poczucie państwowości i wielkości narodowej naszej Ojczyzny, tam gdzie tego naprawdę potrzeba: iluż tych „masonów” pracuje w organizacjach kulturalno-oświatowych na terenie naszego kresowego Grodu; iluż tych „masonów” pracuje z ofiarnością w polskich towarzystwach samopomocowych, pomagając w studiach tym, którzy są przyszłością polskiego narodu. Przyszłość wykaże, kto lepszą część obrał, czy ci, co w rozkrzyżowanej atmosferze wieców przygotowują kadry kandydatów na 441 przedstawicieli narodowego gadulstwa lub walczą z masoni- skimi wiatrakami, czy ci, którzy w cichości oddali się mroźniejszej pracy dla przyszłości narodu i państwa.

Br. M. Haczewski, stud. praw.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Romski. „Manifest” bardzo piękny i humanitarny, jednak ze względu na drażliwy temat, po namyśle postanowiliśmy nie drukować. Żalujemy! Prosimy o wspomnianą recenzję — jednak nie więcej jak na 50 wierszy”.

Kol. Chuchro. Dziękujemy za artykuły — niestety nie skorzystamy, gdyż sprawy bieżące omawia nasz stały referent.

„ZAMIATACZ ULIC”

W tym strojnym, bezmyślnym tłumie
nikt nie chce i nikt nie rozumie
by w ulic zamiataczu, szarym automacie
uznać człowieka — i szepnąć mu: „bracie!”
Z szuflą i miotłą, wolno po ulicy kroczy
i zmiata opadłe, jesienne listowie...
i nikt się w strojnym tłumie nie dowie,
że z ócz jego, gorzka łza smutku się łoczy...
I wy, którzy tak dobrze świat znacie,
dlaczego nie krzykniecie razem: „bracie!”

KAZIMIERZ STAFFA

Wiec czy humoreska?

Wiec przedwyborczy zwołany przez „dwójkę” w dniu 21 bm. miał przebieg skandaliczny, a raczej wogóle nie miał przebiegu, bo po trzygodzinnym „owocnym” hałasowaniu wróciliśmy do domu z niczem. Zmobilizowane siły wszechpolskie postawiły wniosek o wotum nieufności dla prezydium i oto walczone zawzięcie dwie godziny przy akompaniamencie piekielnych wrzasków, salwy oklasków lub gromkie okrzyki pogardy i entuzjazmu sprawiły, że mówcy z jednej i drugiej strony niejednokrotnie nie mogli dojść do głosu. Nawet popularny kol. Kowalski kilkakrotnie dość bezskutecznie apelował, nie mówiąc o słowiczach trelach jednej koleżanki.

Wreszcie obalono prezydium i wprowadzono nowe.

A jak obalono owe prezydium? — Przewodniczący wiecu pyta: „Kto się sprzeciwia wnioskowi o udzielenie wotum nieufności?” Sala w swym entuzjazmie, objawiającym się w niesamowitych rykach aż na ul. Batorego, oczywiście sprzeciwia się solidarnie. — Przewodniczący pyta: „Kto za wnioskiem o udzielenie wotum nieufności?” Te same okrzyki — ten sam entuzjazm

i ta sama solidarność. — Nowe prezydium obejmuje władzę. Na samym wstępie wita je wniosek „Odrodzenia” o udzielenie mu wotum nieufności. Powtarza się ta sama komedia z głośnianiem. To był wiec ogólno-akademicki, zwołany w tak ważnej i istotnej kwestii, jaka jest wybór naczelnej reprezentacji młodzieży akademickiej. — Nie stać nas było na wysłuchanie referatów i dyskusję tak jednej, jak i drugiej strony obiektywnie, nie stać nas akademików na wyrobienie sobie własnego indywidualnego zdania — my musimy używać takich argumentów, na które nie zdobyła się nawet ludzka prośba bez kwalifikacji naukowych, bez pretensyj do dojrzałości umysłowej, bez aspiracji do kierowania w przyszłości narodem. — To są smutne wyniki zaciętrzewienia politycznego, które w ludziach trzeźwych wzbudziły myśli tylko niesmak... i usunięcie się od ewentualnej współpracy dla dobra sprawy polskiej.

Wiec o tak poważnym zadaniu zakończył się typowo po akademicku — „Gaudeamus igitur” śpiewano. Gaudeamus — czy z własnego niedołęstwa? Bomast.

Na marginesie.

WSZECH-MATEMATYKA.

Na ostatnim przedwyborczym wiecu „jedynki” objawiono i do wierzenia podano, iż „Odrodzenie” inspirowało, czy też wprost wydało ułotki Młodzieży Demokratycznej, wzywające do wstrzymania się od wyborów. Prosty ten i jasny, jak sama taktyka wszechpolska fakt wytłumaczono w ten sposób, iż „Odrodzenie” chce przez to uzyskać więcej głosów na swoją listę. A dawniej mówiono, że wstrzymujący się nie liczą. Dalej bryła z posad świata!

KIELBASA WYBORCZA.

Zjazd „Odrodzenia” w Warszawie nazwano w ulotce „jedynkowej” kielbasą wyborczą, na którą złapano „nieuświadomionych kolegów”. No, a kard. Hlond i Nuncjusz Marmaggi to także „nieuświadomieni”? Straszne rzeczy dzieją się teraz w świecie. A wszystko dlatego, że papież należy do sanacji!

„FIGURANCI”.

Złotoustego poniósł temperament tak, że na ostatnim wiecu pojechał stanowczo za daleko! Biskupi mieli być na zjeździe warszawskim „figurantami”. Tak twierdził ex katedra. Kolego! Uwaga na zakretech! Pamiętajcie, że ultrakatolicy w stylu L. Daudeta znaleźli się wraz z dziełami swoimi poza obrebnem Kościoła. Czyżby Was nęciły podobne laury?

CYRANO DE BERGERAC AGITUJE.

Dom akademicki przy ul. Łożyskiego stał się w okresie wyborów celem licznych pielgrzymek „bibularzy”. Szczególnie częstym gościem był zażywny Cyrano, który niestrudzenie zawieszał karteluski na klamkach drzwi. W gorliwości swej, nie orien-

tując się widocznie w rozkładzie domu, nie zaniedbał umieścić ich także na drzwiach pewnej ubikacji, której używają wprawdzie wszyscy, ale nie do celów wyborczych. Ten „lapsus oculi” był potem dość złośliwie komentowany.

KURTYNA.

Na wiecu w sali Twa Pedagogicznego w czasie przemówienia jednego z mówców spadła nagle kurtyna, wskutek czego mówca i prezydium zostali oddzieleni od audytorium. Sprawca tego żartu został „zaocznie” wykluczony z sali. A szkoda, bo było to dobre zakończenie jedynego w swoim rodzaju widowiska. Lubo!

Kronika.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni St. W. U. odbędzie się dziś we środę, o godz. 19³⁰ w lokalu własnym przy ul. Senatorskiej 1.

Zarząd Koła Buczaczan zawiadamia, że na Walnem Zebraniu Koła Buczaczan w dniu 17 listopada br. wybrano nowe władze w składzie: zarząd: prezes Lachowicz Kazimierz, wiceprezes Nowacki Stanisław, sekretarz Cwiakala Antoni, skarbnik Lisicki Wincenty, członkowie Duczkowska Marja, Niederle Władysław, Schmidt Jerzy; komisja rewizyjna: prezes Drapalski Erazm, członkowie: Buczkowski Zenon, Raczkowski Fryderyk; sąd koleżeński: Sisler Erazm, Palewicz Tadeusz. Osobnych zawiadomień do organizacji akademickich zarząd Koła Buczaczan wysyłać nie będzie.

==

Z powodu braku miejsca ograniczamy się dzisiaj tylko do siedmiu szpalt.

==

KONIEC „MYŚLI I PRACY”.

Sport.

Propaganda turystyki.

BRAK SKOORDYNOWANIA AKCJI TURYSTYCZNEJ. MATERJAŁ PROPAGANDOWY. DECYDUJĄCY MOMENT.

„Zagadnienie ożywienia w Polsce ruchu turystycznego posiada szczególne ważne znaczenie. Polska posiada warunki dla rozwoju turystyki, to też przy umiejętnej propagandzie, ta ważna dla bilansu płatniczego sprawa, może być z łatwością rozwiązana” — oto słowa p. wiceministra Stefana Staryńskiego, przewodniczącego komisji ministerialnej dla spraw turystyki. Słowa te stawiają zagadnienie propagandy turystyki na pierwszym planie.

Kto i jak powinien rozwiązać to zadanie?

Cierpimy na chroniczny brak propagandy zagranicznej, mimo, iż o tej propagandzie wiele mówimy i piszemy. PWK. była typowym przykładem. Zda wało się, iż turystyka nasza ruszy z martwego punktu, iż propaganda P. W. K. utworzy drogę i propagandzie naszej turystyki, iż już zacznijmy czerpać dochody z tysiącznej rzeszy obcych turystów, która spadnie na nasze ziemie i szeroko roznieście sławę naszych krajoobrazów. Dziś wiemy już dobrze, iż było to wrzonki. Nie mogło być jednak inaczej, gdyż propaganda nie dopisała.

W czym leży zło? Przedewszystkiem w braku skoordynowania całej akcji, w braku zwartej, silnej jednej organizacji, która — zwłaszcza wobec zagranicy musi występować jednolicie. Za najbardziej kompetentne i najbardziej przygotowane do tego uważam Polskie Biuro Podróży „Orbis”, rozporządzające dobrze zorganizowanym oddziałem turystycznym i gestacją swych oddziałów i agencji nie tylko w Polsce, lecz pozostające i z zagranicą w żywym kontakcie.

Jakie są zadania tej propagandy?

Aby ta propaganda była intensywna, aby ta propaganda wydała owoce, aby nasze Tatry, Pieniny czy też Wieliczka były znane tak zagranicą jak znamy u nas Nizza, Wenecja, czy też Ragusa, do tego potrzeba pieniędzy.

Kto ma je dać?

Ten, który z tego przedewszystkiem będzie ciągnął korzyści. A więc w pierwszym rzędzie — Skarb Państwa, on bowiem jest właścicielem kolei, poczty itp. instytucji, którym obcy w pierwszym rzędzie złożył swe opłaty. Dalej instytucje komunalne jak zarządy miast, uzdrowisk, miejscowości kąpielowych, klimatycznych i sportowych itp. Wreszcie i ci, którzy mają interes w eksporcie swych towarów, a więc różnego rodzaju monopole, instytucje gospodarcze, wielkie firmy handlowe i fabryki, w końcu i ci, którzy ta turystyka zajmować się będą bezpośrednio, tj. „Orbis”, a to w postaci fachowych sił i urzędów administracyjnych, przygotowujących i eksponujących materiał propagandowy.

Co należy uważać za materiał propagandowy?

a) Wydawnictwa — a więc broszurki, przewodniki, widokówki, albumy miejscowości godnych widzenia. Powinno to być wydawnictwa o zwiększonej treści, bogato ilustrowane, doskonałe w rysunku, papierze i języku. — Bierźmy przykład z wydawnictw amerykańskich, szwajcarskich, niemieckich patrzymy na ostatnio do nas przysłana broszurkę Włoch p. t. „Italia”. Rozumie się, iż musi to być rozdawane bezpłatnie.

b) plakaty — przedstawiające nasze piękne okolice, góry, jeziora, miasta i okolice. Muszą one mieć wartość artystyczną, napisy związane np. „Zakopane — leśnica stolica Polski”, albo „Zakopane — stolica sportów zimowych”. Zresztą na tem polu jest postęp i z okazji PWK. pojawiły się już plakaty naszych pięknych miast i krajoobrazów — plakaty bardzo artystyczne. Zadanie obecnie polega tylko na tem, by taki plakat rzeczywiście znalazł się

zagranicą i znieść swa barwnością wzrok obcego turysty.

c) Zadanie prasy — nietylko krajowej co zagranicznej, która powinna często przynosić artykuły o piękności naszego krajobrazu i jego widoki. Zagranica chętnie to przyjmie — trzeba tylko i tę drogę propagandy sumiennie pilnować.

d) Żywy kontakt muszyny nawiązać z wybitnymi Polakami i przyjaciółmi Polskiej zagranicą i stać w ustawicznym kontakcie z naszymi konsulatami, które powinny mieć specjalną instrukcję z MSZ., by sprawę propagandy turystycznej miały stale i czynnie w swej opiece. One mogą być tyni kontrolnymi urzędami, czy dane biuro zagraniczne spełnia wobec nas zadanie tej propagandy.

e) Korzystanie z wypadków nadzwyczajnych — a więc targi, wystawy, wyjazdy naszych drużyn sportowych, naszych wycieczek szkolnych, kościelnych, handlowych, harcerzy itp., słowem korzystanie z każdej okazji zetknięcia się naszego z obcymi, by tam wśród obcych zareklamować nasz kraj i nasz krajobraz.

f) Wreszcie wszelkie ulgi, jakie obcego turystę czekają w Polsce — jak zniżki wiz, cen biletów kolejowych, wstępów do muzeów, przejazdów autami itp.

Aby to jednak co pięknie brzmi w słowie i w czyn zostało wprowadzone, jako główny postulat rozwoju naszej turystyki uważam nie tyle jej propagandę, co w pierwszym rzędzie skoordynowanie całej akcji turystycznej w ręku jednej organizacji — organizacji krajowej, polskiej.

Oby nasze Polskie Biuro Podróży wobec zagranicy przybrało taki charakter, jaki wobec nas ma zagraniczny Cook, a wówczas i propaganda naszej turystyki ruszy naprzód.

Nie zapominajmy, iż znajdujemy się w przededniu Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, od której dzieli nas zaledwie pół roku.

R. Wacek.

HIPPIKA.

ZAWODY HIPPICZNE W ZAKOPANEM.

Na onegdaj odbytej konferencji dyr. Jamontta i Związku Przyjaciół Zakopanego z Prezydium Małopolskiego Klubu Jazdy uchwalono urządzić zawody hipiczne w sezonie zimowym w Zakopanem.

W ramach zawodów daleko szerszych, niż w zimie ubiegłej, przewidziane są na wzór zawodów konnych w St. Moritz skijöringi i ski - skijöringi o bogatym nader programie. Zawody odbędą

się w samym centrum Zakopanego, na przebudowanym i powiększonym torze konkursowym od ul. Marszałkowskiej.

Związek Przyjaciół Zakopanego z p. dyr. Jamonttem na czele przy intensywniej i wydajnej pracy propagandowej sportu hipicznego pp. generała hr. Lamezan - Salins'a, prezesa M. K. J. i p. Mieczysława Gaykowskiego, członka prezydium M. K. J. nie szczędzi trudów, zabiegów i znacznych kosztów, aby wspomniane zawody konne odbyły się na poziomie europejskim.

Bardzo poważne nagrody pieniężne, przekraczające kwotę 30 tys. złotych, dalekosiężne zainteresowanie sportowych organizacji krajowych i zagranicznych, pozwalają przypuszczać, że polski sport hipiczny, zaszczycony ostatnio zwycięstwem pułku Narodów przez naszą ekipę w Nowym Jorku, okaże i w kraju pierwszorzędne wyniki.

Spodziewanym jest również liczny zjazd gości zagranicznych na skijöring, tak, że zawody odbyłyby się o charakterze międzynarodowym.

Propozycje o szerokim programie rozpisują zawody konne na czas od 18 stycznia do 5 lutego 1930 roku.

NARCIARSTWO.

Sekcja Narciarska I. L. K. S. Czarni zawiadamia, że wkładki za rok sezonowy 1929/30 r., oraz wkładki dla nowopisa-lających się, uiszczają można w klubie (ul. Rutowskiego 8), we czwartki w godz. od 17 do 18-tej i codziennie w firmie p. Scott i Pawłowski (pl. Halicki) w godz. od 9 rano do 16-tej wieczór. Nalepki PZN, na zniżki biletów kolejowych już nadeszły.

Kursy narciarskie dla nauczycieli. Państwowy Urząd Wych. Fiz. organizuje w czasie ferii Bożego Narodzenia narciarskie kursy dla nauczycieli w liczbie około 400 osób. Kursy odbędą się w Zakopanem lub Krynicy.

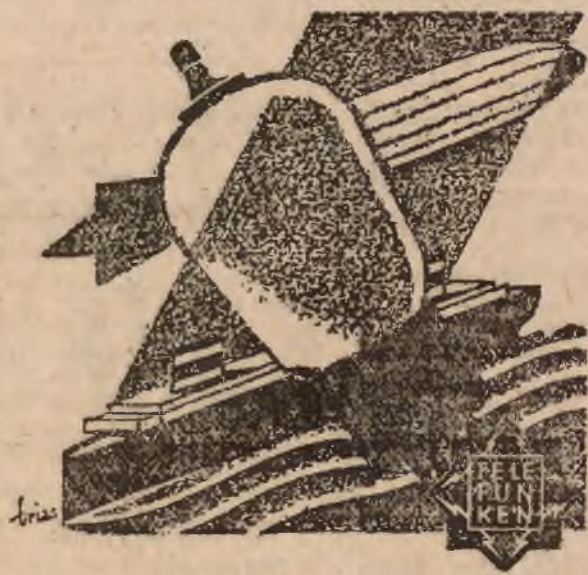
BOKS.

Sekcja bokserska I. L. K. S. Czarni, zawiadamia, że treningi dla starszych odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19—21-szej, zaś dla początkujących w poniedziałki i czwartki od godz. 19—21, w szkole im. Sobieskiego przy ul. Zamarynowskiej.

Mecz bokserski na Śląsku. W meczu bokserskim odbytym ub. niedzieli pomiędzy drużyną Politycznego KS. i „Preussen” (Sammland) zwyciężył Pol. K. S. 10:6.

LEKKA ATLETYKA.

Zarząd PZLA otrzymał od znanego klubu paryskiego, Racing Club de France, zaproszenie dla tej drużyny, która w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski zajęła pierwsze miejsce na bieg Wersal—Paryż (13 km.) w dniu 5 stycznia. Wobec wyjazdu Półkiewicza do Ameryki projektowany byłby wyjazd drużyny Warszawianki: Kusociński, Sarnacki, Pułaski, wzmocnionej może Sawarynem ze Lwowa.



ODBIÓR DALEKICH STACJI PRZESŁADY I MORZA NA LAMPACH TELEFUNKEN TELEFUNKEN

Dla każdej funkcji — stosowna lampa.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy
5-6 20 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

FORTEPIAN „Wirtha” i „Dorra” króciutkie, znakomite — sprzedam okazynie Kopernika 26 Sklepiarski. 10255

DO SPRZEDANIA karetka na saniech. Oglądać Polulanka browar. Tylko w niedzielę od 10—3. 1041

ZŁ. 15 wynajm. pisania na maszynach przepisywanie powielenie przyjmuję Michałska, Sykstuska 10. 9077

PIECE żelazne szamotowe prawdziwe „Dauerbrandy” poleca Rentschner Legionów 37. 9046

FORTEPIAN prawie nowy, czarny krótki o silnym tonie okazynie za 1800 zł natychmiast sprzedam. Senatorska 10, sklep tylko od 2—5. 10287

PIEC, który ogrzewa 4 pokoje zużywa 12 kg. koksu kosztuje jednego zlotego na 24 godzin poleca Rentschner, Legionów 37. 10218

TOALETE (psyche) kupię — chętnie modny fason. Zgłoszenia: „Toalete” Administr. 10268

NA ŚWIĘTA! Po 25 zł. wykonuje płaszcze podług najnowszych modeli specjalista krawiec damski Filie, Blacharska 24. 10274

SPRZEDAM futro męskie, tchorez ul. Nowy Świat 3, parter. 10280

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, plac Marjański 5. 9636

PI. NINA nowe znakomite zagraniczne nadeszły Fortepiany prawie nowe pierwszorzędnych fabryk sprzedaje pod gwarancją Hienak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 10194

FUTRA okazynie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWERSEM” Składnica komisowa Lwów, Pasaż Mikołajski. 9477

OLIWA NICEJSKA

najbardziejniejszej jakości, świeżego zbioru 10296 nadeszła do firmy KAROL KRUPIŃSKI, Lwów, Akademicka 4. Tel. 26-34.

MATERACE

Włosenna i z trawy Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

SYPIALNIA nowa, czysta jasna kwadratowa do sprzedania. Zadworzeńska 5 i p. drzwi 9. 10257

TAPETY

FIRANKI DEKORACJE

T. KYŚIAK I SYNOWIE

Lwów pl. Smołki 4 — Tel. 40-09

ul. Kościuszki 20, Tel. 19-85

Najpoczytelniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekutowicza: Warszawa, Żorawia 42 G. Kursy wyuczą listów nie buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisanie na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu awansacja. Zadzwońcie prospektów. 9857

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz.

MIESZKANIA 6 lub 7 pokojowego z komfortem najchętniej w willi ewen usunie z garżem poszukuje od zaraz. Listy pod „Dyrektor” do Administracji „Słowa Polskiego”. 10264

PIERWSZORZĘDNY lokal biurowy pięć pokojowy w centr. m. miasta w punkcie głównym na dogodnych warunkach do wynajęcia Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych przyjmuję p. M. Zegle-stowska, Jagiellońska 1, II p. Nr. 15 69. 10276

ODNAJWE pokój umiarkowany osobie solidnej ul. Nowy Świat 3 parter. 10279

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

INT. LIGENTNE panie przedłożone w robotach ręcznych zgłoszą się. Technika 10 parter lew — popołudniu. 10258

POSZUKUJE zaraz uczciwej, spokojnej służącej do trojga osób Wymagane doskonała, samodzielne gotowanie i inne domowe zajęcia bez sprzątania. Kurkowa 29 i, piątro 8—9 wieczór. 10289

URZĘDNIKA

DO PROWADZENIA REGISTRIURY

z odpowiednią praktyką w tym dziale, poszukuje wiekle przedsiębiorstwo rzemysłowe. Oferty z odwołaniem świadectw, życiorysów, oświadczeniem referencyj i podaniem warunków nadsyłać do Biura Dzienników Brücka, ulica Kościuski 1. 2. pod „STAŁA POSADA”. 10291

NOTARIUSZ w Kulikowie przyjmie rutynowanego kandydata. Zgłoszenia pisemnie. 10272

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

MŁODY Intel męczyzna posiadający maturę gimn. poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskę zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Praca i Sumienność”. 10107

MŁODY Intel męczyzna posiadający maturę gimn. dłuższą praktykę u inżyniera bud.-gród. poszukuje posady biurowej lub w wymiarowym zakresie. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Adm. „Słowa Polskiego” pod „Byśownik”. 10106

PANNA mł. z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dzieł od zaraz” lub od 1-wszego grudnia. Umie szty i rozumie się na gospodarstwie domowym. Łaskawe zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „młoda”. 10118

RUTYNOWANA gospodyni zajmie się kuchnią i gospodarstwem na plebanji lub w prywatnym domu Adm. „Uczciwość”. 10283

KUCHARKA gospodyni z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „gospodyni”. 10284

4711.

Godziny odpoczynku w królestwie sztuki

szczęśliwym i dobroczynnym oddziaływaniem po-
plechu dnia porządnego. Ale warunkiem
jest owa cielesna i duchowa świeżość,
której tak sporadycznie udziela naszym ner-
wom poanaleczająca mowa szlachetnej „4711”
Gdzie prawdziwa „4711” roztacza swą czar-
stwą woń, tworzy się od-
nowitędną nastroj dla
rozczochowania się aktua-
kg.
Prawdziwa tylko a
prawdza „4711”
(Oryginalna Niebia-
sko - Złota Etykieta).

4711 Eau de Cologne

Wytwarzana całkowicie w kraju przez generalnego zastępcę — firmę
Z. BOCHNER i Ska, Dziedzice.

Biuro Machniewskiego Kopernika
22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycieli, bony, pielęgniarke, gospodynie dworskie, kucharki, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 9755

BIURO nauczycielskie Marii Rechter przeniesione Chmielowskiego 9, telefon 60 24 poleca wybitnego nauczyciela, nauczycielki z konwersacją francuską, Niemkę pielęgniarke, niemiecką, Angielkę, freibanki. 10269

AGRONOM poważna siła przyjmie stanowisko radcy na nieograniczony czas próby. Antoni Drogeria, Brzezany. 10277

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową P. K. U. Sambor. Moses Jakob Bacher ur. 1900. 10253

POZNE DOMIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Założona w roku 1864 prot. firma
Bracia Immerglück
Dom komisowy dla sprzedaży bydła
w Krakowie

zawiadamia strony interesowane, iż za bydło jej do komisowej sprzedaży wysłane usku tecznią natychmiast wypłat i że na żądanie wysła bezpłatnie tygodniowe sprawozdania targowe z dokładnym oznaczeniem uzyskiwanych cen.

Adres dla korespondencji:

Bracia Immerglück
Kraków, św. Sebastjana 8, tel. 19-08.

Adres dla transportów:

Bracia Immerglück
Kraków, Człęgówski. 10282

KOCE na konie Walichiewicz, ślodarz. Kopernika Lwów. 10282

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, su miennie, dogodne szaty. Pracownia tuteż Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza), telefon 49-56. 10277

MAGISTRAT MIASTA STRYJA.
L. 19130/29.

W Stryju, dnia 20 listopada 1929,

Magistrat miasta Stryja

rozpisuje

KONKURS

na posadę naczelnego lekarza
miejskiego.

Warunki przyjęcia:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich,
- 4) co najmniej 4-letnia praktyka lekarska,
- 5) egzamin administracyjno-sanitarny,
- 6) dobry stan zdrowia.

Do posady tej są przywiązane pobory VII (sódmej) grupy szczebla A uposażenie dla pracowników państwa wych z 15% dodatkiem komunalnym

Posada ta jest na razie prowizoryczną, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Podanie z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Prezydium Magistratu do dnia 15 grudnia 1929

Kierownik zarządu miasta:

OZGA mp.

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSU”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: WARSZAWA, SKIERNIEWICKA 27/29, Tel. 11-84.

POLECA:

SILNIKI SPALINOWE OD 3-ch DO 600 KM.

!!! MAXIMUM WYDAJNOŚCI !!!
przy minimalnych kosztach eksploatacji.

ODLEWY

z żeliwa i metali pólzłaznietn.

ARMATURE

do pary, wody, gazu oraz specjalną do cukrowni.

PRZEDSTAWICIEL NA WOJEW. LWOWSKIE:

Inż. B. i K. NEYMANOWIE, Lwów, Chorażczyzna 6



serijną produkcję w Polsce najnowszych aparatów odbiorczych

EKRADYNA MARCONI

Rezultat wieloletnich doświadczeń i prób, projektowana przez Inżynierów Marconi, pod okiem genialnego twórcy Radio — Ekradyna stanowi przełomowe i ostateczne zwycięstwo w dziedzinie konstrukcji radiodiodniów.

Genialna konstrukcja aparatu, wyposażonego w lampy ekranowe, przy nieznanym dotychczas sile zasięgu i grosu — ująłmiał się sile i daje odbiór czysty, jasny, naturalny wszystkich stacji Europy i Ameryki. Szum i interferencje — plaga amatorów radia — zostały usunięte.

Marconi stworzył Radio — ma w radio najwyższe doświadczenie i daje gwarancję najwyższego gatunku i sprawności.

Nim nabędziesz radiodiodniów — zrób próbę i doświadczeń czem jest Ekradyna. Tę samą ostrożność z jaką nabywasz samochód, stosuj, nabywając Radiodiodniów.

Marconi

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S.A.

Warszawa, ul. Narbutta 29.

10275

S. A. Eksploatacji Soli Potasowych
Plac Smolki 5,

poszukuje do wynajęcia we Lwowie, oddzielnej wille składającej się z 5-ciu do 6-ciu pokoi z wygodami, w miarę możliwości z garażem.

Zgłoszenia w godzinach między 10 12 w południu. 10281

Tokarki, wiertarki, Strugarki, Gnaty Rły, Motory, Turbin, Młynskie maszyny, Urządzenia grzał, Transmisje, Rasy, Kucharska kulkowe poleca 10285

„PILOT”

Lwów, Łańcowski 4.

Katalogi na żądanie.

IZADORA DUNKAN. (S)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Z Egiptu powróciliśmy wprost do Francji i wysiedli na łódź w Villefranche gdzie Lohengrin wynajął na sezon wspaniałą willę, z tarasami schodzącymi ku morzu. Zaraz po zakwaterowaniu się w nowym mieszkaniu Lohengrin, z charakterystycznym u niego zapalem, zabrał się do skupywania ziemi na Cap Ferrat, gdyż postanowił wzniesie tam zamek w włoskim stylu. Bardzo często jeździliśmy autem do Avignonu i do twierdzy Carcasson, która miała służyć za model zamku na Cap Ferrat. I rzeczywiście zamek ten został wzniesiony, ale zapewne nigdy nie będzie wykończony, jak wiele innych kapryśnych planów mojego przyjaciela.

W tym okresie czasu Lohengrin nie mógł chwili usiedzieć na miejscu, szarpał nim jakiś dziwny niepokój: albo leżał autem na Cap Ferrat, by traktować o dalsze kupno parcel i kontrolować wstępne roboty, albo w poniedziałek wsiadał do ekspresu i pędził do Paryża, by powrócić w środę. A ja tym-

czasem siedziałam samotnie w cichym ogrodzie nad błękitnym morzem i godzinami rozmyślałam nad temi dwoma sprzecznościami: codziennem, spokojnem życiem kobiety, a twórczością artystyczną i często wątpiałam, czy kobieta wogóle może być artystką, gdyż sztuka jest bardzo surowa, nieprzełagana mistrzynią, żąda ofiary z całego życia, a przecież kobieta mająca zostać matką musi wszystko poświęcić kielkującemu w jej łonie życiu i nie już dla sztuki nie pozostaje. A jednak, pomimo tego, znowu pociągnęła mnie sztuka, choć już poraz drugi byłam zmuszona wyrzucić się na długo.

Pierwszego maja, w cudowny poranek, kiedy cała natura rozkwitła w jeden wspaniały kwiat, kiedy lazury niebo kapotało się w lazury morzu, a wszystko tonęło w blasku słońca i radości życia, urodził się mój syn. Ale tym razem nie cierpiałam już tak strasnie jak poprzednio, gdyż Dr. Bosson, bardzo świątliwy lekarz, w przeciwnieństwie do swego niedołęznego kolegi, wioskowego lekarza z Nordwyck, potrafił odpowiedniami dawkami morfiny i innymi środkami złagodzić cierpienia matki.

Kiedy na drugi dzień rano weszła do mojego pokoju Deirdre, jej śliczną twarzą rozpromieniało podświadeł me uczucie macierzyńskie: „Ach, jakie

ładne dziecko!” — zawołała. „Mamusiu, nie potrzebujesz troszczyć się o nie. Ja będę się nim opiekowała i nosiła na rękach”.

Przypominałam sobie te słowa, kiedy ujrzałam ją martwą, przyciskającą go do piersi swoimi drobnymi, zastygłymi rączkami. Poco ludzie wzywają Boga? Jeżeli istnieje, z pewnością nie wzruszają Go cierpienia tego świata.

I znowu leżałam nad brzegiem morza, z dzieckiem na ręku, tylko zamiast maleńkiej, drżącej pod podmuchem wiatru wili „Marija”, miałam wspaniały pałac, a zamiast patrzeć na ponure, niespokojne Północne morze, widziałam przed sobą cudowne lazury wody.

ROZDZIAŁ XXIV.

Po powrocie do Paryża Lohengrin zaproponował mi, żebym urządziła wielkie przyjęcie dla wszystkich swoich znajomych i przyjaciół, oraz prosił, bym sama ułożyła program zabawy i listę gości. Już od dawna zauważyłam, że bogaci ludzie nie bardzo wiedzą jak należy się bawić. Obiad wydany w pałacu, właściwie nie o wiele się różni od familijnej uczy w mieszkaniu dozorcy domu. Nieraz marzyłam o urządzeniu

naprawdę bajecznego przyjęcia, ale niestety dotąd nigdy nie posiadałam odpowiednich środków.

Mniej więcej, tak ułożyłam program zabawy: w parku wersalskim, na skraju polany, kazałam rozstawić namioty, a w namiotach ubranych kwiatami i dywanami, o godzinie czwartej popołudniu oczekiwały gości stoły, zastawione najrozmaitszymi przekąskami, począwszy od kawioru i szampana, a skończywszy na herbacie z keksami; równocześnie, na środku polany pod namiotami, orkiestra Colonne, pod batutą Picreno grała szereg utworów Ryszarda Wagnera; pamiętam, że w to cudowne letnie popołudnie, w cieniu potężnych drzew najwspanialej brzmiała idylla „Zygryda”, a o zachodzie słońca majestatyczne akordy „Żalobnego marsza” ze „Zmierzchu bogów”.

Po koncercie goście zasiadli do obiadu, przy prześlicznie ubranych stołach, a menu składało się z najwyszukańszych, niezwykle starannie i umiejętnie dobranych potraw. Ta uczta trwała prawie do północy, a potem jedna część gości spacerowała po cudownie iluminowanym parku, druga tańczyła przy dźwiękach wiedeńskiej orkiestry; zabawa trwała aż do świtu.

(Cdn.)